Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 18, tel. 24-36 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 18, tel. 25-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł.

Nr 173 B PONIEDZIAŁEK, 27 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ.

Polska domaga się zwrotu złota

zrabowanego przez Niemców w czasie wojny

Protest przeciwko planowi rozdziału

opracowanemu przez Komisję Brukselską

Rząd Polski wystosował jednobrzmiące noty do Komisji dla Dystrybucji Złota w Brukseli, oraz do Waszyngtonu, Londynu i Paryża, w których zaprotestował przeciwko systemowi rozdziału przez Komisję Brukselską złota, zagrabionego w czasie wojny przez Niemcy.

Podział złota pomiędzy 3 państwa oraz zarezerwowanie określonych ilości złota dla innych 2-ch państw (Austria i Włochy) bez uprzedniego ustalenia ilości złota dla zaspokojenia roszczeń dalszych państw — sprzeczne jest z klauzulą porozumienia, zawartego w Paryżu, która głosi, iż rozdział złota nie może nastąpić przed rozpatrzeniem roszczeń wszystkich zainteresowanych państw.

Dokonany przez Komisję podział złota budzi obawy, że roszczenia Polski w wysokości 134 tysięcy kg. złota mogą zostać niezaspokojone.

Rozdział złota, z pominięciem roszczeń Polski, która najbardziej ucierpiała na skutek niemieckiej agresji — wywołuje wrażenie dyskryminacji politycznej zwłaszcza, że dzielone złoto w znacznej części pochodzi z rabunków, dokonanych przez Niemców w Polsce.

Rząd Polski domaga się w konkluzji wstrzymania wykonywania planu rozdziału złota oraz przeprowadzenia rewizji planu w tym kierunku, aby po ustaleniu udziału poszczególnych państw w całej masie złota — roszczenia ich mogły być zaspokojone.

*

O roszczeniach Polski do złota, zrabowanego przez Niemców, a odebranego im przez władze amerykańskie, pisaliśmy już kilkakrotnie.

Przytoczone powyżej noty dowodzą, że rząd polski zdecydowany jest dochodzić w pełni uzasadnionych praw naszego Kraju. Nie wydaje nam się możliwe, aby opinia światowa — nie wspominamy o opinii polskiej, bo jest ona zgodna i jednomyślna w tej sprawie — nie uznała słuszności naszych żądań.

Strumień złota, który w ciągu długich 6 lat okupacji płynął do Niemiec z Polski — z obozów zagłady, z przymusowego okupu i z najrozmaitszych rekwizycji — przetapiany na sztaby, zasilał wydatnie rezerwy „złota monetarnego" Banku Rzeszy.

Nie wydaje nam się możliwe, aby słuszne z każdego punktu widzenia postulaty Polski miały pozostać nie uwzględnione.

Drugie głosowanie we Francji

PARYŻ (API). — 26 b. m. odbędzie się drugi etap francuskich wyborów samorządowych. Drugie głosowanie przeprowadzone będzie w gminach, liczących mniej niż 9.000 mieszkańców, w których przed tygodniem kandydaci nie otrzymali zdecydowanej większości głosów.

Nenni krytykuje socjalistów francuskich

RZYM (API). — Pietro Nenni, sekretarz włoskiej partii socjalistycznej, omawiając w gazecie **„Memento"** ostatnie wybory we Francji, oświadczył, że nie krytykuje de Gaulle'a lecz stanowisko socjalistycznej partii francuskiej, której de Gaulle zawdzięcza, że nie poniósł porażki.

Nenni jest zdania, że socjaliści powinni byli stworzyć wspólny blok z komunistami tak jak we Włoszech i wówczas uzyskaliby przytłaczającą większość.

Szyjemy gotowe ubrania

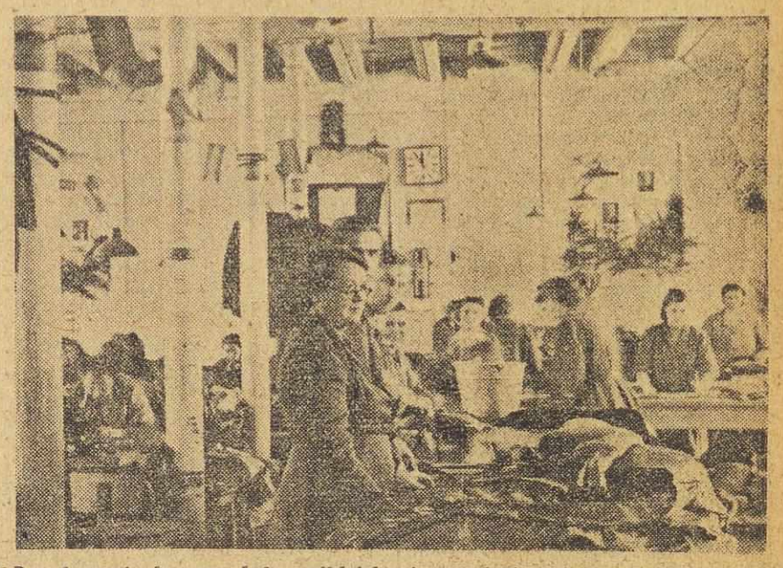

Przed nami obszerna hala spółdzielczej wytwórni odzieży, zatrudniającej do 100 pracownic. Spółdzielcze warsztaty pracy to najpewniejsza droga likwidacji bezrobocia wśród kobiet.

Polityka gospodarcza rządu brytyjskiego budzi zaniepokojenie wśród robotników

Debata w Izbie Gmin nad mową tronową

LONDYN. (PAP). Plan gospodarczy rządu brytyjskiego, zmierzający do drastycznego ograniczenia wydatków został poddany ostrej krytyce w toku dalszej debaty w Izbie Gmin nad mową tronową.

Poseł labourzystowski, Ellis Smith, b. sekretarz parlamentarny Crippsa ostrzegł rząd, iż polityka jego musi wywołać wśród mas robotniczych wielkie rozczarowanie i doprowadzić w końcu do nagłego załamania się gospodarczego i masowego bezrobocia. Mówca stwierdził, iż rząd musi wejść na drogę, prowadzącą do pełnego socjalizmu, na drogę planowania, a nie na drogę wstecznego zacofania jak to proponuje Federacja Przemysłowców Brytyjskich.

Wyrażając pogląd, iż w ciągu najbliższych kilku lat w St. Zjednoczonych wybuchnie poważny kryzys ekonomiczny, Smith podkreślił że skutki tego kryzysu zaciążyłyby fatalnie na Anglii, gdyby zbytnio uzależniła swą gospodarkę od gospodarki USA.

Drugi mówca labourzystowski, John Parker, oświadczył: „Jeśli rząd pragnie uniknąć inflacji, winien — wprowadzić nowy podatek od kapitału i nadmiernych zysków".

„Zwrot na lewo" doradza min. Shinwell

LONDYN. (PAP). — Na dorocznej konferencji szkockiej Partii Pracy w Dundee minister spraw wojskowych i do niedawna minister opału i energetyki, Shinwell, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że W. Brytania powinna wkroczyć na tory bardziej lewicowe.

Sądzi on, że jeżeli W. Brytania tego nie uczyni — przekona się w najbliższych latach, że jej sytuacja stanie się jeszcze poważniejsza, niż w chwili obecnej.

Pochlebna ocena raportu Browna

przez organ finansjery amerykańskiej

NOWY JORK (PAP). Organ finansjery amerykańskiej „Wall Street Journal" publikuje artykuł wstępny, w którym omawia raport Browna byłego doradcy gen. Claya, w sprawie odbudowy Niemiec.

Czasopismo wyraża pogląd, iż raport Browna dowodzi w sposób przekonywujący, że pomoc dla Europy jako całości będzie tylko półśrodkiem, jeśli nie przyczyni się do „szybkiego wydobycia Niemiec z marazmu gospodarczego", w jakim są one trzymane na skutek polityki władz okupacyjnych.

PARYŻ (PAP). — **„Humanite"** w korespondencji z Nowego Jorku donosi, że plan Browna został życzliwie przyjęty przez sekretarza stanu Marshalla, Dullesa i Hoovera.

»USA znajdują się w obliczu kryzysu«

Apel prezydenta Trumana do narodu amerykańskiego

o wzmożenie wysiłków „w chwili próby"

WASZYNGTON (PAP). — W piątek wieczorem prezydent Truman wygłosił przemówienie radiowe do narodu amerykańskiego, w którym umotywował zwołanie nadzwyczajnej sesji Kongresu, wymieniając 2 powody: 1) groźbę inflancji w St. Zjednoczonych, 2) konieczność udzielenia pomocy innym krajom.

Prezydent stwierdził, że „inflancja w St. Zjednoczonych musi być zahamowana, zanim nie będzie za późno" Jeżeli nie poważmie się w porę zdecydowanych kroków, spadnie ogólna stopa życiowa i ludność USA — jak wyraził się prezydent — będzie musiała wędrować z miejsca na miejsce w poszukiwaniu pracy.

Koszty utrzymania stale rosną. W ciągu ostatnich 3 miesięcy koszty te zwiększyły się o przeszło 16 proc. Nikt nie powinien lekceważyć niebezpieczeństwa inflancji, która toruje drogę do ogólnej depresji gospodarczej Trzeba obniżyć, ceny a Kongres musi szybko uchwalić koniecne ustawy.

Na sesji nadzwyczajnej Kongres— jak oświadczył Truman — powinien przede wszystkim zająć się krytyczną sytuacją Francji i Włoch. Potrzeby finansowe Francji od końca roku bież. do 31 marca 1948 r. ocenia on na 357 mil. dol., a potrzeby Włoch na 142 mil. dol. do końca bież. roku i dodatkowo 143 miliony w pierwszym kwartale 1948 r. Jednocześnie Truman oświadczył, że „na terenach okupowanych w Niemczech, Japonii i Korei stwierdzono poważne trudności i trzeba będzie przyznać dodatkowe fundusze, aby St. Zjednoczone mogły utrzymać swe pozycje w tych krajach".

NOWY JORK (API) — Sen. Taft oświadczył w związku ze zwołaniem nadzwyczajnej sesji Kongresu, i jej porządkiem obrad, że prezydent Truman posunął się o wiele dalej, niż w rozmowach przeprowadzonych po przednio z członkami Kongresu.

„Pierwszy plan, który został nam przedłożony — mówił Taft — obejmował jedynie artykuły żywnościowe. Obecnie okazuje się, że pomoc amerykańska wynieść ma 640 milionów dla Francji i Włoch plus zwiększone wydatki w krajach okupowanych. Nie możemy wiecznie dawać jałmużny innym narodom".

Senator Taft wyraził przekonanie, że Kongres znacznie obniży sumę, którą żąda dla Europy Truman.

Stanisław Mikołajczyk i 3 towarzysze

zbiegli z Polski za granicę

25 października b. r. zgłosili się do premiera Cyrankiewicza — wiceprezes NKW PSL pos. Stanisław Bańczyk oraz sekretarz generalny NKW PSL pos. Stanisław Wójcik.

Posłowie Bańczyk i Wójcik zakomunikowali premierowi Cyrankiewiczowi, że prezes PSL, Stanisław Mikołajczyk i jego sekretarka, Hulewiczowa, skarbnik NKW PSL, Wincenty Bryja z żoną, Kazimierz Bagiński z żoną oraz Stefan Korboński z żoną od paru dni zniknęli z Warszawy.

W związku z tym władze zarządziły dochodzenie.

Posłowie Wójcik i Bańczyk w swych zeznaniach stwierdzają, że według ich przypuszczeń wyżej wymienione osoby zbiegły z Polski.

Dalsze dochodzenie w toku.

Co pisze „Gazeta Ludowa"

Niedzielna „Gazeta Ludowa" pt. „St. Mikołajczyk zbiegł za granicę, wraz z nim uciekli: Kazimierz Bagiński, Stefan Korboński, Wincenty Bryja, Maria Hulewiczowa" — pisze:

Ten, który jeszcze wczoraj zapewniał o swojej niezłomności, uciekł sromotnie, w tajemnicy przed wielu najbliższymi współpracownikami.

„Uciekł, pozostawiając przerażonych i przygnębionych swoich nielicznych już zwolenników we władzach naczelnych Stronnictwa.

Mikołajczyk wiedział już dawno, że we własnym Stronnictwie stracił podstawę dla realizowania swoich ukrytych celów.

Stracił ją nie tylko w Radzie Naczelnej najwyższej po Kongresie władzy naszej partii, stracił ją również w masach chłopskich.

Stało się jasne, że Mikołajczyk nie ma oparcia w Stronnictwie, nie ma oparcia we wsi, nie ma oparcia w narodzie.

W tej sytuacji Mikołajczyk oddał swoją osobę w opiekę tych właśnie obcych a wrogich Polsce sił, którym tak długo i tak wiernie służył, szkodząc własnej Ojczyźnie.

Wczoraj zgłosili się do premiera sekretarz naczelny NKW Stanisław Wójcik i wiceprezes NKW Stanisław Bańczyk i zakomunikowali, że prezes Stronnictwa już od trzech dni przepadł bez wieści.

Powtórzyły tę wiadomość agencje prasowe, a radiostacja londyńska, jak zawsze interesująca się Mikołajczykiem, podała z zadowoleniem w swoim polskim komunikacie, że poszukiwania wszczęte przez władze polskie nie dały wyniku.

W ten sposób została zakończona działalność St. Mikołajczyka w kraju".

Rada Naczelna PSL zbierze się w najbliższym czasie

Ucieczka prezesa Mikołajczyka i trzech członków N.K.W. wywarła głębokie wrażenie w najszerszych kołach stronnictwa stwierdza „Gazeta Ludowa".

W tej sytuacji Rada Naczelna zbierze się w najbliższym czasie, aby wybrać nowe władze i zawróciwszy z fałszywej i zgubnej drogi, na którą stronnictwo wprowadziła polityka Mikołajczyka, rozpocząć pracę, zgodną z tradycją chłopskiej walki o Polskę Lud.

Min. Pakenham o zbliżeniu brytyjsko-niemieckim

BERLIN (PAP). Prasa niemiecka przynosi oświadczenie ministra dla spraw brytyjskiej strefy okupacyjnej, Pakenhama, złożone w Londynie wobec grupy niemieckich dziennikarzy.

Minister Pakenham, nawiązując do możliwości porozumienia i zbliżenia brytyjsko-niemieckiego, powiedział, że Anglia stara się zapomnieć o wojnie i o jej sprawcach.

Wśród stu Anglików — oświadczył Pakenham — znajdziecie najwyżej jednego, który nie będzie przyjacielem Niemiec.

Pakenham podkreślił, że Niemcy mylą się przypuszczając, iż W. Brytania dąży do zniszczenia niemieckiego potencjału gospodarczego i do ukarania narodu niemieckiego.

Grecka armia demokratyczna w ofensywie

RZYM (PAP). Radiostacja greckiej armii demokratycznej donosi, że 18 bm. oddziały powstańcze rozpoczęły natarcie w okolicy miasta Macova. W wyniku szeroko zakrojonej ofensywy, która przełamała umocnione linie obrony wojsk rządowych, i dzięki opanowaniu szosy Janina—Macova, co uniemożliwiło przerzucenie posiłków rządowych — miasto Macova i otaczające je wzgórza zostały zdobyte.

Dr. Wajzman

o państwie żydowskim

NOWY JORK (API) — Na posiedzeniu syjonistycznej organizacji kobiet Miss Ruth Ludwin oświadczyła, że młodzi Amerykanie pragną jechać do Palestyny, aby pomóc Żydom w ustanowieniu republiki palestyńskiej. Młodzież pragnie wziąć udział w dramatycznym procesie budowania państwa żydowskiego.

Dr Wajzman oświadczył, że nowe państwo żydowskie w Palestynie musi przejść próbę, i że naród żydowski musi zrealizować jedność polityczną w Palestynie.

PPS opuściła kongres w Wiedniu

protestując przeciwko przemówieniu delegata Schumachera

WIEDEŃ (SAP). Delegacja Polskiej Partii Socjalistycznej opuściła demonstracyjnie zjazd austriackich socjalistów w momencie, gdy przewodniczący, wbrew protestom delegatów polskich, udzielił głosu przedstawicielowi niemieckich socjal-demokratów Schumacherowi.

Rzecznik delegacji polskiej oświadczył, że w ten sposób kierownictwo zjazdu złamało umowę, według której przedstawiciele niemieckich socjalistów nie mieli mieć prawa publicznego występowania na zjeździe.

Zdecydowane stanowisko socjalistów polskich wywołało duże wrażenie wśród uczestników zjazdu.

Wielka Brytania nie będzie obowiązana

do dalszych wkładów dolarowych

na koszta utrzymania stref okupacyjnych

WASZYNGTON (API) — Koła dobrze poinformowane podają do wiadomości, że uczestnicy anglo-amerykańskiej konferencji w sprawie Niemiec uważają najgłówniejsze trudności za pokonane.

Wiadomość, że specjalna sesja kongresu ma rozpatrzyć możliwości dodatkowych funduszów dla strefy anglo-amerykańskiej w Niemczech, wpływa dodatnio na przebieg rozmów. Przyczyną, dla której konferencja stosunkowo tak powoli postępuje naprzód, jest fakt, że rząd brytyjski udzielił zbyt małych kompetencyj sir Williamowi Strang, który wszystkie niemal sprawy musi przedstawiać w Londynie.

Zostało definitywnie ustalone, że W. Brytania nie będzie obowiązana do dalszych wkładów dolarowych na koszta utrzymania stref.

Rząd brytyjski dotychczas nie zgodził się na amerykańskie żądania kierownictwa USA we wspólnej, dwustrefowej agencji eksportowo - importowej. Rząd brytyjski jest zdania, że skoro agencja ta administruje handlem pomiędzy obszarem obu stref i innymi krajami, W. Brytania i Stany Zjednoczone powinny być jednakowo w niej reprezentowane.

Uczyniono pewne postępy w sprawie żądania generała Claya, aby W. Brytania zrealizowała konwersję szterlinga w agencji eksportowo-importowej do wysokości 35 milionów dolarów. Ponieważ dolary idą z USA na eksport niemiecki, Brytyjczycy nie będą musieli dostarczać dolarów celem wypełnienia swej części umowy.

„United Press" donosi, że W. Brytania zgodziła się wysłać w 1948 roku zwiększoną ilość produktów z obszaru szterlingowego do Niemiec, zwłaszcza wełnę, kauczuk, nawozy i ryby.

Eksperci Europejskiej Komisji Gospodarczej przybędą do Polski

LONDYN.. (PAP). — Do Londynu przybyła grupa ekspertów Europejskiej Komisji Gospodarczej z sekretarzem Komitetu Wykonawczego Komisji, Guner Myrdalem na czele. Rzeczoznawcy planują podróż po Europie i omówią z przedstawicielami rządów poszczególnych państw europejskich projekty zwiększenia produkcji.

Z Londynu eksperci udadzą się do Pragi, Warszawy, Sztokholmu, Oslo, Hagi i Brukseli.

15 listopada rzeczoznawcy powrócą do Genewy i złożą sprawozdanie komitetowi przemysłowemu i surowcowemu Europejskiej Komisji Gospodarczej.

Proklamacja do narodu bułgarskiego

Komitetu Frontu Ojczyźnianego i partii

SOFIA (API). — Komitet narodowego Frontu Ojczyźnianego w Bułgarii oraz komitety kierownicze partii politycznych, wchodzących w skład rządu wydały wspólną proklamację do narodu bułgarskiego.

Proklamacja stwierdza, że istotne interesy Bułgarii zbiegają się całkowicie z interesami obozu antyimperialistycznego, na czele którego stoi ZSRR.

Proklamacja zwraca szczególną uwagę na kampanię, prowadzoną przez pewne państwa przeciwko Bułgarii. Kampania ta odzwierciedla się w częstych prowokacjach na granicy grecko-bułgarskiej oraz niczym nieusprawiedliwionych interwencjach anglo-amerykańskich w wewnętrzne sprawy bułgarskie.

W dalszym ciągu proklamacja stwierdza, że sąsiadujące z nią kraje Grecja i Turcja, które zamienione zostały w bazy imperialistów anglo-amerykańskich zagrażają bytowi i niepodległości kraju.

100.000 Polaków z Westfalii

pragnie powrócić do kraju

Pierwsi repatrianci przybyli na Śląsk

Do Katowic przybyła w dniu 25 b. m. grupa robotników polskich z Westfalii, którym udało się powrócić do kraju. Wśród repatriantów znajdują się członkowie Związku Polaków w Niemczech: Józef Biedka, Zygmunt Urbaniak i Feliks Frączkowiak.

W rozmowie z przedstawicielem PAP Polacy z Westfalii podzielili się swymi wrażeniami odniesionymi po powrocie do Ojczyzny, wyrażając podziw dla postępującej w szybkim tempie odbudowy kraju i ścią normalizacji stosunków we wszystkich dziedzinach życia.

Józef Biedka, który kierował związkiem na terenie okupacji amerykańskiej, stwierdził, iż około 100.000 Polaków z Westfalii, których większość stanowią górnicy i hutnicy wraz z rodzinami pragnie, jak najszybciej powrócić do kraju. Szczególnie silna jest chęć powrotu do ojczyzny wśród młodzieży, która mimo wieloletniego ucisku germanizacyjnego czuje się związana z polskością.

Spadek po Ignacym Paderewskim

zapisany Polskiej Akademii Umiejętności?

NOWY JORK (PAP). — Biuro prawne konsulatu generalnego R. P. w Nowym Jorku, prowadzące badania w sprawie spadku po Ignacym Paderewskim, natrafiło na ślad testamentu Paderewskiego, którego mocą majątek jego o milionowej wartości miał być zapisany prawie całkowicie Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Testament ten sporządzono w latach 1930—31 w Morges w Szwajcarii, a jednym ze świadków był ksiądz prałat Kaczyński, przebywający obecnie w Warszawie.

Ks. Kaczyński, interpelowany w sprawie spadku Paderewskiego przez prowadzącego badania amerykańskiego adwokata, miał oświadczyć mu, że z wyjątkiem kilku małych legatów — spadek został zapisany Akademii.

W trosce o poprawę bytu nauczycielstwa

Podwyżka wynagrodzeń za prace dodatkowe

Wywiad z ministrem oświaty Skrzeszewskim

Minister Oświaty, Stanisław Skrzeszewski, udzielił wywiadu przedstawicielowi PAP, z którym omówił najważniejsze zadania, stojące przed Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

— W wielkiej ofensywie ideologicznej, której zasadniczym celem jest demokratyzacja szkoły i wychowania, demokratyzacja i przebudowa światopoglądu masy nauczycielskiej, pogłębienie treści nauczania i wychowania w szkole, muszą wziąć czynny współudział organizacje społeczne i zawodowe, a nade wszystko ZNP — oświadczył min. Skrzeszewski. — Z całym naciskiem muszę podkreślić, iż na szczerej i głębokiej współpracy Min. Oświaty i ZNP mnie — jako ministrowi Oświaty — bardzo zależy.

Przełom ideologiczny

Z żalem muszę powiedzieć, że z przyczyn od nas niezależnych ta współpraca nie była zadowalająca, choć w kierunku normalizacji wzajemnych stosunków ostatnio dużo zmieniło się na lepsze. Nauczycielstwo polskie przeżywa w tej chwili poważny przełom ideologiczny. Staje ono coraz mocniej i pewniej na platformie ideologii szczerze demokratycznej. Dlatego wierzę mocno, że nauczycielstwo polskie w zbliżających się wyborach do władz naczelnych ZNP powoła wypróbowanych działaczy, którzy zgodnie z intencjami szerokich mas nauczycielskich poprowadzą ZNP po właściwej i jedynej linii, t. zn. po linii demokracji ludowej. Jest to jedyny sposób poprawy istniejących stosunków.

Położenie materialne nauczycielstwa

Położenie materialne nauczycielstwa jest powodem naszej nieustannej troski. W rozwiązaniu zagadnień związanych z płacami pracowniczymi nie może być cudów, nie może być demagogii i krótkowzrocznego ryzykanctwa. Systematycznie choć wolno rosnące płace i systematycznie spadające ceny — oto czynniki, które doprowadzą do właściwego poziomu byt ludności pracującej, a w tej liczbie i nauczycielstwa.

Należy w pełni wykorzystać to, co w obowiązujących budżetach i planach inwestycyjnych już dziś da się przekazać na konto nauczycielstwa i pracowników oświatowych, jak np. w sprawach godzin nadliczbowych, mieszkań dla nauczycielstwa, spółdzielczości, gruntów szkolnych, internatów i burs dla dzieci nauczycieli pracujących na wsi itd.

Zwyżka stawek za pracę dodatkową

Bardzo poważne osiągnięcia mamy do zanotowania w sprawie wynagradzania pracowników kontraktowych podległych Min. Oświaty. Wczoraj zostało zatwierdzone rozporządzenie, które zamiast dotychczasowej zróżniczkowanej siatki płac wprowadza zwarty system wynagrodzeń o niewielkiej liczbie stawek.

Rozporządzenie to przynosi ponadto zwyżkę stawek dużej liczby pracowników zatrudnionych w szkolnictwie.

Np. nauczyciele szkół powszechnych, zatrudnieni dodatkowo w publicznych średnich szkołach zawodowych, za nauczanie w szkole zawodowej zamiast dotychczasowej, najniższej miesięcznej stawki za jedną godzinę w tygodniu, wynoszącej 135 zł., otrzymują 400 zł. Nauczyciele szkół wyższych i akademickich zamiast 400 zł. otrzymują 1.000 zł. Lekarze szkolni zamiast 100 zł. — 440 złotych.

..i godziny nadliczbowe

Jednocześnie z tym rozporządzeniem wejdzie w życie zarządzenie ministra Oświaty, wydane w porozumieniu z ministrem Skarbu w sprawie wynagrodzenia nauczycieli za godziny nadliczbowe i czynności dodatkowe. Zarządzenie to usuwa dotychczasowe niskie stawki za godziny nadliczbowe, zrównując je z wysokością płac nauczycieli kontraktowych, zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin. Powoduje to przeciętnie 4-rokrotną zwyżkę stawek za godziny nadliczbowe.

Np. nauczyciele szkół powszechnych za nadliczbowe godziny nauczania w klasach od I do VI otrzymają 200, 220 lub 230 zł. miesięcznie za jedną godzinę nauczania w tygodniu, zamiast dotychczasowych 60 zł. Zaś w wyższych klasach nawet 300, 320 lub 340 zł., zamiast dotychczasowych 60 zł. Nauczyciel szkoły średniej zawodowej otrzyma 400 do 480 zł., zamiast dotychczasowych 100 zł.

Zarządzenie to ustanawia ponadto wynagrodzenia za czynności dodatkowe w przedszkolach, szkołach powszechnych, średnich, ogólno-kształcących i zawodowych oraz w zakładach kształcenia nauczycieli.

Wszystkie te czynniki wpłyną na to, że pozycja społeczna nauczyciela w ustroju demokracji ludowej coraz bardziej będzie się utrwalać i wzmacniać. Stare i niestety przez kołtuństwo wykpiwane i zdewaluowane piękne nazwanie „nauczyciel ludowy" nabierze właściwego waloru i znaczenia. Będzie to najzaszczytniejszy tytuł pracownika-oświatowca w nowej Polsce.

»Kochał ludzi i wierzył w Człowieka«

Ostatnia droga

S. p. prof. Józefa Wasowskiego

Kościół Karola Boromeusza na Powązkach nie mógł pomieścić tych wszystkich, którzy przybyli w dn 25 b. m. aby złożyć hołd ś. p. prof. Józefowi Wasowskiemu.

W uroczystości żałobnej wzięli m. in. udział przedstawiciele Sejmu z marszałkiem Kowalskim na czele, przedstawiciele rządu: min. Rzymowski, Lechowicz, Rabanowski, Chajn i Dybowski, przedstawiciele Wojska, Korpusu Dyplomatycznego, partii politycznych, prasy zagranicznej, studenci Wydz. Dziennikarskiego Akademii Nauk Politycznych i najbliżsi współpracownicy oraz przyjaciele Zmarłego.

Wokół kirem spowitego katafalku umieszczono wieńce, m. in. wieniec od Prezydenta R. P., marszałka Sejmu, premiera Cyrankiewicza, marszałka Żymierskiego, Zw. Zaw. Dziennikarzy i wiele innych.

Po mszy żałobnej, o godz. 10.30, nastąpiło wyprowadzenie zwłok. Alejami cmentarza ruszył kondukt żałobny, na którego czele kroczyły delegacje Str. Demokratycznego, oraz innych partii politycznych ze sztandarami. Dalej wychowankowie ś. p. prof. Wasowskiego nieśli trumnę ze Zwłokami. Za trumną kroczyła najbliższa rodzina — żona i syn Zmarłego.

Po odśpiewaniu „Requiem" — pierwszy zabrał głos dziekan Wydz. Dziennikarskiego A.N.P. prof. W. Trzebiński: — „Twoje odejście, — powiedział prof. Trzebiński — to w organizmie społecznym głęboka rana, która nie prędko da się zabliźnić".

Następnie marszałek Kowalski w imieniu Prezydenta R. P. udekorował Zmarłego pośmiertnie Krzyżem Komandorskim, orderu „Polonia Restituta" z gwiazdą.

Z kolei żegnali Zmarłego: w imieniu Zarz. Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. red. Ziemba, w imieniu Str. Demokratycznego pos. dr. Michałowicz, min. kultury i sztuki — Dybowski, a dalej nacz. red. „Kuriera Codziennego" dr. Grodzicki i przedstawiciel słuchaczy ANP. Przedstawiciel prasy zagranicznej red. Pantuchin wspomniał Zmarłego, jako tego, który cementował pokój i utrwalał przyjaźń między narodami.

Na wieko trumny posypały się grudy ziemi i zakryły trumnę ze szczątkami człowieka, o którym pamięć pozostanie między nami na zawsze.

*

Zamiast kwiatów na trumnę ś.p. prof. Józefa Wasowskiego na Fundusz Wdów i Sierot po dziennikarzach
Polski Związek Wydawnictw Prasowych — 20.000 zł.
Zarząd Główny i Instytut Prasy „Czytelnika" — 20.000 zł.

„Problem dziecka w Polsce

jest treścią walki o prawa człowieka«

Odezwa na „Dzień RTPD"

Z okazji Ogólnopolskiego „Dnia RTPD" Centralny Komitet Wykonawczy PPS, Komitet Centralny PPR i Komisja Centralna Związków Zawodowych — wydały odezwę, w której czytamy m. in.:

„Dziejowa walka klasy robotniczej o nowy ustrój społeczny była zawsze równocześnie walką w obronie praw dziecka.

Dziś — gdy polska klasa robotnicza w sojuszu z chłopami i inteligencją pracującą buduje Polskę Ludową, — równocześnie walczy o szczęście i dobrobyt dziecka polskiego. Dla klasy robotniczej problem dziecka nie jest sprawą ani uboczną, ani wtórną, lecz żywą treścią samej walki o prawa człowieka.

Oto główny sens działalności Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, mającego za sobą 2-letnią tradycję pracy w dziedzinie wychowania dziecka robotniczego w Polsce. W ciągu ostatniego dwulecia RTPD niezmiernie spopularyzowało się i przekształciło z małej instytucji o ograniczonym zasięgu działania w organizację robotniczą powszechną i masową, o prawach instytucji wyższej użyteczności publicznej. Sieć przedszkoli i żłobków, domów dziecka i prewentoriów, szkół świeckich i świetlic, poradni i burs, kolonii letnich i półkolonii, bibliotek dziecięcych i teatrów — obsługiwała w bieżącym roku wiele dziesiątków tysięcy dzieci robotniczych i pracowniczych w całym kraju.

Z okazji Ogólnopolskiego „Dnia R.T.P.D." z całym naciskiem podkreślamy, że klasa robotnicza jest żywo zainteresowana w maksymalnym rozwoju działalności RTPD.

Depesza premiera Cyrankiewicza

Premier Cyrankiewicz wysłał do Zarządu Głównego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci depeszę następującej treści:

„W związku z obchodem „Dnia RTPD" składam Wam swoje najgorętsze życzenia, aby Wasza wielce pożyteczna praca i działalność wydały jak najlepsze rezultaty dla dobra i szczęścia młodego pokolenia.

Niech nowa generacja, wychowana pod troskliwą opieką RTPD, przepojona ideałami demokracji ludowej przyczyni się do dalszej rozbudowy bytu niepodległego naszego Państwa".

Okurzenie radzieckiej opinii publicznej

Ambasada brazylijska pod ochroną

MOSKWA (API) — Według informacji, otrzymanych przez radzieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, członkowie Ambasady sowieckiej w Rio de Janeiro byli w ostatnich czasach narażeni na ataki i obelgi ze strony osobników, którzy pozwalali sobie na te wyczyny przed lokalem ambasady radzieckiej. Władze brazylijskie tolerują te wystąpienia. Informacje te do głębi oburzyły radziecką opinię publiczną.

Kompetentne władze sowieckie otrzymały instrukcje pilnowania ambasadora brazylijskiego w Moskwie i członków ambasady brazylijskiej w Moskwie, celem zapewnienia im bezpieczeństwa i pozwolenia im na wyjazd z Moskwy dopiero wówczas, gdy będą miały pewność, że członkowie ambasady sowieckiej mogli opuścić Brazylię bez żadnych incydentów i że nic nie zagraża ich bezpieczeństwu.

Fala strajków

w Chile

NOWY JORK. (PAP). Rząd chilijski stosuje ostry terror aby zlikwidować trwający już od 3 tygodni włoski strajk 20 tys. górników. Oddziały wojsk rządowych przy pomocy gazów łzawiących usuwają z kopalń górników. Na terenie całego kraju władze dokonują masowych aresztowań działaczy robotniczych.

Sytuacja strajkowa w Chile uległa ostatnio dalszemu zaostrzeniu na skutek porzucenia pracy przez 7 tys. pracowników kopalń miedzi i saletry. W 4 okręgach, w których kopalnie te są położone, rząd ogłosił stan wyjątkowy.

Pamięci Tomasza Nocznickiego

Akademia w Tow. »Trzeźwość«

25 b. m. odbyła się w auli Państwowej Szkoły Higieny w Warszawie akademia zorganizowana przez Tow. „Trzeźwość" ku czci Tomasza Nocznickiego, honorowego członka tego Towarzystwa. Na akademię przybyli minister Sprawiedliwości — Świątkowski, minister Zdrowia — dr. Michejda, minister Poczt — Putek, prezes Centralnego Komitetu Opieki Społecznej — poseł Beluch-Beloński, oraz liczne rzesze członków i sympatyków T-wa „Trzeźwość".

Akademię zagaił sekretarz generalny Tow. Szymański, po czym m inn. zabrał głos min. Świątkowski, który wskazał na postawę polityczną i społeczną Tomasza Nocznickiego, podkreślając jego zdecydowanie w walce z alkoholizmem. „Nocznicki walczył o trzeźwość narodu i ludu polskiego" — stwierdził min Świątkowski — Jako nauczyciel ludu polskiego wychował zastępy chłopów, którzy walczyli z pijaństwem na wsiach.

Otwarcie szkoły polskiej

w Górnej Lutyni

PRAGA (PAP). — Wychodzące na Śląsku Cieszyńskim pismo „Głos Ludu" donosi, że czechosłowacka Rada Ministrów uchwaliła ponowne otwarcie szkoły polskiej w Górnej Lutyni. Min. szkolnictwa powierzono wykonanie tej uchwały w możliwie najkrótszym czasie.

Pomnik Partyzanta

Armii Ludowej

We wsi Konieczki w powiecie włoszczowskim zostaje dziś odsłonięty pomnik partyzanta. Wieś Konieczki leżała w samym centrum największych walk Armii Ludowej z Niemcami. W okolicach jej walczył między innymi legendarny dowódca walczącej Kielecczyzny „Garbaty."

K'edy i na jak ch liniach kursują wagony sanitarne PCK?

Wagony sanitarne kursują na trasach: W-wa — Kraków, W-wa — Gdynia, W-wa — Szczecin, W-wa — Katowice, W-wa — Wrocław, W-wa — Chełm, W-wa — Białystok. Odjazd z W-wy: w poniedziałki i czwartki. Odjazd ze stacji końcowych: wtorki i piątki.

Z krainy nienawiści

Kogo zohydzacie?

Krainą bezgranicznej, ślepej, obłędnej nienawiści stała się nasza emigracja. Nie mam tu na myśli szarej masy nieszczęśliwych, zagubionych w świecie i życiu ludzi, systematycznie ogłupianych przez ich „przywódców duchowych" i politycznych, ale właśnie tych przywódców.

Do jakiego stopnia bezmyślności dochodzi kampania, jaką ci panowie wytrwale prowadzą przeciw własnemu krajowi, wskazuje m. in. notatka, która ukazała się w londyńskim „Dzienniku Polski i Dzienniku Żołnierza" w związku z pobytem w Polsce brytyjskiego ministra odbudowy p. Silkina. Notatkę przytaczamy w dosłownym brzmieniu łącznie z tytułem.

MIN. SILKIN: „POLKI SĄ UROCZE"

Brytyjski minister planowania miast i wsi, Mr. Lewis Silkin, który ostatnio bawił w Warszawie, wyraził się przed swoim powrotem do Londynu z najwyższym uznaniem o piękności i uroku Polek. „Niestety — dodał — byłem tu zbyt krótko, aby zagłębić się w studiowanie tego fascynującego problemu".

*

Min. Silkina okradziono. Złodziej zabrał teczkę, paszport, butelkę whisky, but. wina, 2 pudełka cygar, 4 krawaty i p. skarpetek. Przestępcę schwytano i osadzono w więzieniu.

Mniejsza o to, że wrażenia min. Silkina „Dz. P. i Dz. Ż." sprowadza wyłącznie do podziwu dla... uroku Polek.

Rozumiemy, że panom z „Dz.P. i Dz.Ż." nie mogły po prostu przecisnąć się przez gardło słowa najwyższego uznania, w jakich min. Silkin mówił o osią gnięciach Polski (por. „Życie" z dn. 5 bm.). Mniejsza, powtarzam, o tę drobną „nieścisłość". Perfidia polega tu na zestawieniu tak spreparowanych „wrażeń" z relacją o okradzeniu min. Silkina (GDZIE? PRZEZ KOGO?!). Któż z czytelników „Dziennika P. i Dz. Ż." nie przysiągłby na podstawie notatki swej ulubionej — i jedynej — gazety, że min. Silkina okradziono w tej złodziejskiej, łajdackiej, zakurtynożelaźnionej Polsce?

A oto krótka notatka, która ukazała się w angielskim dzienniku „Times" z dn. 8 b. m.

„Okradzenie mieszkania p. Silkina. George Henry Adams, (23 lata), bez stałego miejsca zamieszkania został wczoraj aresztowany... Oskarżony jest o włamanie się wespół z niewykrytym jeszcze wspólnikiem do mieszkania p. Silkina, min. planowania miast i wsi, ul. St. Jame's Square, Westminster — oraz o skradzenie teczki, 4 krawatów, 3 par skarpetek, 2 pudełek cygar, butelki wina, but. whisky i paszportu".

Więc min. Silkina okradł jednak Anglik i w Anglii. Ale „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" woli naturalnie sugerować, że stało się to w Polsce...

Kogo i co zohydzacie, „niezłomni patrioci"?

Bodaj z Niemcami razem

P. Cat-Mackiewicz przeprowadził wśród czytelników swego tygodnika „Lwów i Wilno" ankietę. Proszę zgadnąć na jaki temat? Oczywiście — „przyszłej wojny".

Mniejsza o to, że 96% szanownych czytelników szanownego organu żubra kresowego przewiduje „wojenkę", określa „ściśle" jej termin, no i głównych przeciwników. Anglicy nazywają ten typ myślenia „wishful thinking". Polega on na tym, że się bierze swoje pobożne życzenia za rzeczywistość.

Rewelację stanowi odpowiedź na jedno z pytań ankiety: „Z kim powinniśmy iść, jeśli Niemcy staną się sojusznikami Ameryki?"

Otóż 54%(!) czytelników p. Cata-Mackiewicza wypowiedziało się — nawet i w tym wypadku — za wspólnym marszem z Ameryką. To znaczy ZA WSPÓLNYM MARSZEM Z NIEMCAMI!

Przypominać, polemizować, argumentować, dowodzić? Po co? Z ludźmi tego pokroju nie dyskutuje się.

»Na Sybir jednak nie wywożą«

A jednak ciśnienie faktów jest tak potężne, że tu i ówdzie pękają kruche ramy kłamstwa i przeciskają się przez nie odpryski prawdy.

„Polska Walcząca", reakcyjny tygodnik, ukazujący się w Londynie, zamieścił w nr. 39 z dn. 4 bm. artykuł St. Klingi p. t. „Bilans emigracji wojennej". Bilans to ogromnie żałosny, skoro autor — pomimo „przewidzianego" i gorąco przez emigrację upragnionego „popsucia się stosunków" pomiędzy ZSRR a USA — stwierdza, iż wyniki tych „rachub" okazały się dla wychodźstwa „ZAWODNE". Nie jest jeszcze tak dobrze, jak by się pragnęło, t. zn. nie ma jeszcze, niestety, wojny. A ponadto:

„W rezultacie pozostało nas na wychodźstwie mniej, niż przewidywaliśmy, a to zmniejszyło nasze siły i utrudniło wykonywanie zadań, jakie postawiliśmy sobie".

Po czym „Polska Walcząca" stwierdza z melancholią i ze zrozumiałą — ze względu na dotychczas szerzony stek kłamstw — ostrożnością:

„Jeśli chodzi o rozwój wydarzeń w kraju, to w umysłach i wyobraźni wychodźców panowały obawy ponownej możliwości masowych deportacji z Polski w głąb Rosji. Te czarne przewidywania, jak dotąd (!) na szczęście nie sprawdziły się... Chwilowo (!) powrót do kraju na ogół (!) nie jest bezpośrednio niebezpieczny dla jednostek... Sytuacja jest po prostu taka: POZOSTAWANIE NA EMIGRACJI OKAZAŁO SIĘ ZNACZNIE CIĘŻSZE OD PRZEWIDYWAŃ, a powrót do kraju nie jest połączony w danej chwili (!) z tak bezpośrednim niebezpieczeństwem osobistym, jak myśleliśmy. Ludzie, którzy z tego wyciągają wnioski osobiste i wracają do kraju... myślą — z osobistego punktu widzenia — PRAWIDŁOWO" (podkreślenia i wykrzykniki moje — Sław).

„Z osobistego punktu widzenia — prawidłowo"...

Proszę, jaki postęp! A nie z osobistego punktu widzenia? Z ogólnonarodowego?

Ale nie wymagajmy od panów, którzy gotowi są iść razem z Niemcami, zbyt wiele.

SŁAW

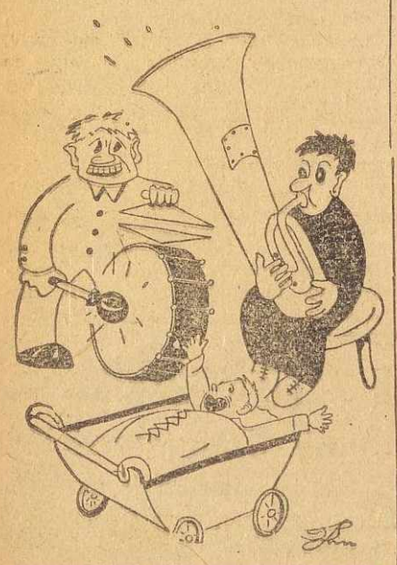

— CO ZA WREDNY DZIECIAK! MY MU GRAMY KOŁYSANKĘ, A ON SIĘ DRZE I DRZE!!

ŻYCIE SPORTOWE

Piłkarze grają w Bukareszcie

w meczu międzypaństwowym z Rumunią

Dziś reprezentacja piłkarska Polski rozegra swój 102 mecz międzypaństwowy z Rumunią w Bukareszcie.

Z Rumunią rozegraliśmy do tej pory 9 spotkań. Bilans ogólny jest dla nas ujemny i wyraża się stosunkiem bramek 21:19 na korzyść Rumunii. Wygraliśmy z naszym dzisiejszym przeciwnikiem tylko raz, 4 razy zremisowaliśmy i 4 razy przegraliśmy.

Pierwszy mecz Polska — Rumunia odbył się w Czerniowcach w roku 1922 i przyniósł remis 1:1. Spotkanie rewanżowe w roku 1923 rozegraliśmy w roku 1923 we Lwowie przy czym wynik był identyczny, jak w poprzednim.

Trzeci mecz odbył się dopiero w 1927 roku w Bukareszcie i zakończył się znów remisem, tym razem 3:3. Po raz pierwszy przegraliśmy z Rumunami w Warszawie w 1931 r. w stosunku 2:3 lecz już w następnym roku zrewanżowaliśmy się naszemu przeciwnikowi bijąc go w Bukareszcie 5:0.

To było jedyne zwycięstwo nad reprezentacją Rumunii.

Następne spotkania przegraliśmy poza remisem w 1934 r. we Lwowie 3:3. W roku 1935 w stolicy Rumunii gospodarze zwyciężyli 1:4, w 1937 r. w Łodzi 2:4 a po wojnie w 1947 r. w Warszawie 1:3.

W ostatnim meczu międzypaństwowym z Jugosławią ponieśliśmy przykrą porażkę 1:7. Miejmy nadzieję, że nasi chłopcy zechcą zrehabilitować się choć w części w meczu bukareszteńskim i przywiozą do Warszawy jedno zwycięstwo.

Kolarski czwórmecz sportowy

zakończy sezon w stolicy

W niedzielę 26 b. m. o godz. 14-ej na stadionie ZWM. na Woli odbędą się wyścigi kolarskie na żużlu, w których udział zapowiedzieli najlepsi kolarze stolicy.

Pojadą oni w następujących zespołach RTKS. „Sarmata": Napierała — moralny zwycięzca tegorocznego „Tour de Pologne" oraz Bański i zwycięzca ostatniego wyścigu szosowego Olszewski. RKS. „Elektryczność": Kapiak J., Siemiński i Włodarczyk; MKS.: Kudert, Bober, Bukowski. oraz zespół kombinowany: Rzeźnicki i Kudlak (SKP.), Wrzesiński (ZZK).

Zawody odbędą się w trzech konkurencjach: 1) wyścig australijski; 2) wyścig długodystansowy z 8-ma finiszami oraz wyścig australijski na dopędzanie.

Takie same wyścigi, przewidziane są dla „kartowiczów" z udziałem zdobywcy „Naramiennika" WTC — Atłasińskiego.

Opuszczenie bandery klubowej

KW „Wisła"

Dnia 26 października (niedziela) o godz. 12 odbędzie się uroczyste opuszczenie bandery klubowej K. W. „Wisła" na przystani przy Wale Miedzeszyńskim.

W programie: przemówienie prezesa K. W. „Wisła" oraz przedstawicieli zaprzyjaźnionych Klubów, nadanie stopnia „Sternika" zasłużonym członkom Klubu oraz nadanie i nominacja klas wioślarskich.

Na zakończenie uroczystości odbędzie się dancing towarzyski.

Sytuacja w A-klasie

WOZPN

1) Syrena	9	11:4
2) Bzura	9	20:11
3 Znicz	9	11:6
4) Ruch	4	10:11
5) Marymont	3	5:7
6) Jedność	3	9:15
7) Pogoń	3	4:9
8) Grochów	2	5:3
9) SKS	2	2:6
10) Mokotów	0	3:8

25.X.—5.XI.1947 r.

Materiały wełniane po zniżonych cenach w sklepach włókienniczych FEDERACJI i SPÓŁDZIELNI DZIELNICOWYCH

W związku ze zbliżającym się okresem zimowym, w celu uprzystępnienia ludności Warszawy nabycia potrzebnych materiałów, Federacja i Spółdzielnie Dzielnicowe postanowiły w okresie od 25.X — 5. XI b. r. obniżyć ceny i udzielić specjalnych rabatów przy zakupie wszystkich gatunków wełny, ubrań gotowych ponadto dywanów i chodników.

Akcja nie będzie powtórzona.

Kupujcie więc w okresie „TANIEJ DEKADY" wełny w sklepach spółdzielczych! k. 10765-1

Karta opałowa

od 1 stycznia 1948 r.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyjął z pewnymi poprawkami wniosek Min. Aprowizacji w sprawie wprowadzenia odrębne jkarty opałowej od dn. 1 stycznia 1948 r.

Zmiana w stosunku do stanu obecnego polega na tym, że węgiel kartkowy wydawany będzie nie na kartę żywnościową, jak dotychczas, a na odrębną kartę opałową. Kartę taką otrzymają ci pracownicy spośród uprawnionych do posiadania kart zaopatrzenia I kategorii, którzy nie korzystają z deputatów węglowych.

Ogólna ilość takich pracowników oceniana jest na ok. 860 — 900 tys. osób.

Ze świata

KATASTROFALNY WYBUCH W FILADELFII

FILADELFIA. Wskutek katastrofalnego wybuchu w laboratorium chemicznym w Filadelfii zginęło 16 osób, a 2 zostały ciężko poparzone.

54 TYS. POLAKÓW W STREFIE AMERYKAŃSKIEJ

FRANKFURT. We wszystkich obozach dla uchodźców w strefie amerykańskiej Niemiec przebywało z początkiem października około 330 tys. osób. Największą grupę 114 tys. osób stanowią Żydzi. Liczba Polaków wynosi ok. 54 tys.

ŚNIEG W MOSKWIE

MOSKWA. W piątek spadł w Moskwie pierwszy śnieg. W sobotę rano chodniki na ulicach Moskwy pokryte były cienką warstwą lodu.

ZNALEZIENIE 14 OFIAR KATASTROFY „DOUGLASA"

NOWY JORK. Dotychczas odnaleziono zwłoki 14 ofiar katastrofy samolotu „Douglas", który spadł w kanionie Bryce.

W kołach lotniczych zwracają uwagę że katastrofę tę poprzedziło w bież. miesiącu 9 katastrof samolotowych w różnych krajach.

NASZA ANKIETA

Jak zwalczyć klęskę pijaństwa?

Ankieta „rozkręca się". Każdy dzień przynosi większą liczbę odpowiedzi. Wielu Czytelników proponuje swoje usługi i współpracę w akcji zwalczania alkoholizmu. Do propozycji tych w swoim czasie powrócimy.

*

W dniu wczorajszym odpowiedzi na ankietę nadesłali: „Stefan", Jak P. II b. Białystok, Antonina Ambrulewicz z W-wy, Paweł Plikuć z Siedlec, Zbigniew Zapert z W-wy, H. B. z W-wy, Marian Lewandowski z W-wy, „Staśka" z W-wy, Władysław Heliasz z Krakowa, „Irmina", Stanisław Prażmowski z Włoch, „Znachor" z Legionowa, Lech Bychawski z W-wy, „Ina" z W-wy, „Niuńka" z W-wy, „Genowefa", Jan Ambrulewicz z W-wy, Warszawianin, Stefan Misiewicz z Wilanowa, Jan Ślepecki ze Skarżyska, Piotr — Antyalkoholik z Radomia, Ludwik Strach z Lublina, Janina Inglotowa z Olsztyna, Krupiński z Olsztyna, Józef Mroczkowski z Olsztyna, Kazimierz Pr. z Olsztyna, Czesław Baranowski p-ta Morąg.

Zwalniać upijających się pracowników

Upijających się stale pracowników zwalniać bez odszkodowania natychmiast z pracy. Na pijanych szoferów i innych ludzi znajdujących się na ulicy w stanie pijanym, a wywołujących zamieszanie publiczne, nakładać drakońskie kary pieniężne i aresztu. W wojsku, Mil. Obyw., i innych instytucjach zmilitaryzowanych, wprowadzić pod tym względem żelazną dyscyplinę.

W.K.

Listonosze fabryczni do rozwożenia wypłat

Dni bezalkoholowe nie będą miały powodzenia, bo restauracje i sklepiki będą sprzedawać „lemoniadę" i potrójnie na tym zarabiać.

Jedyna rada stworzyć instytucję fabrycznych listonoszy, którzy by w sobotę rozwozili pieniądze po mieszkaniach, gdzie odbierałyby wypłaty żony lub matki.

Witalis Zieliński

Premia dla abstynentów

Dla przeciwdziałania klęsce pijaństwa potrzebne są następujące środki: a) Wprowadzenie wykładów, filmów, przezroczy pouczających o zgubnych skutkach alkoholu; b) wyróżnianie abstynentów przez premie rozrywkowe, kulturalno - oświatowe i pieniężne; c) zawstydzanie pijaków imienne w pismach i przedstawianie ich na filmach.

Dniami bezalkoholowymi powinny być dni wypłat, a więc soboty.

Wanda G.

Kary na nietrzeźwych

Zwalczać alkoholizm powinniśmy wszyscy. W szkole przez wprowadzenie pogadanek uświadamiających młodzież o jego szkodliwości; w kościele przez wykazywanie zła, jakie czyni alkohol w społeczeństwie oraz w domu przez czuwanie nad skłonnościami dzieci oraz męża.

Środkiem do zwalczania alkoholizmu byłoby zmniejszenie podaży alkoholu, bezwzględne wprowadzenie dni bezalkoholowych oraz ściąganie kar od zatrzymanych w stanie nietrzeźwym.

Przesunięcie dni wypłat byłoby niecelowe, gdyż dla pijaka każdy dzień do picia jest dobry.

„Ir-Ka"

Stwórzmy rejestry pijaków

1) Walkę z nagminnym pijaństwem powinny podjąć: a) Min. Sprawiedliwości drogą wydania specjalnej ustawy karnej, przewidującej surowe kary za opilstwo. Zatrzymani pijacy winni być zarejestrowani w specjalnych kartotekach. Za trzecie zatrzymanie winna być wymierzana kara pracy przymusowej w obozie na przeciąg roku.

Ustawa winna zabronić sprzedaży alkoholu młodzieży do lat 20-u, pod groźbą kary więzienia z odebraniem koncesji na okres kary, przy jednoczesnym pociągnięciu do odpowiedzialności opiekunów. Kary dotychczasowe za prowadzenie „bimbrowni" należało by podwyższyć do kary śmierci przez powieszenie, przy znacznym podwyższeniu kar za handel „bimbrem." b) Min. Administracji za pośrednictwem MO (specjalne patrole trzeźwości).

Nie czekając na skutki nowej ustawy należało by obniżyć zawartość alkoholu w wódce do 30 proc., utrzymując obecną cenę, a jednocześnie wycofać ze sprzedaży spirytus 90 proc.

3) Wprowadzenie dni bezalkoholowych uważam za równoznaczne ze stworzeniem nowych źródeł łapownictwa oraz za nawrot do chwytów w rodzaju „zaproszeń do telefonu", picia wódki z serwisu do czarnej kawy, itp.

4) Przesunięcie dnia wypłat robotniczych byłoby podwojeniem dni pijaństwa, w sobotę pito by dla tradycji, a osobno w dniu wypłaty. Po „sobocie" wydajność pracy spada poważnie nawet w poniedziałek, cóż dopiero, gdyby po dniu wypłaty następował bezpośrednio dzień pracy.

Inżynier z Olsztyna

Obniżyć moc wódki

1) Proponuję, aby sejm wydał ustawę antyalkoholową, która ograniczyłaby spożycie alkoholu, a winnych wykroczeń surowo karała. Należy wprowadzić kartki na wódkę. Zmniejszyć ilość punktów sprzedaży alkoholu i zakazać sprzedaży wódki osobom małoletnim. Nie wpuszczać na żadne imprezy, zebrania i uroczystości ludzi pijanych. Wypuścić na rynek większe ilości po cenach, miodu, wina, piwa, porteru itp. Obniżyć procentową moc wódki do 30 proc.

2) Bezwarunkowo należy wprowadzić dni bezalkoholowe. Sobota winna być jednym z nich.

Charaziński Józef

Chleba mamy dość

ale urzędnicy nie dopisują

Dostawy muszą być regularne

Ludność Warszawy poza chlebem kartkowym zużywa dziennie około 100 ton mąki żytniej i kilkadziesiąt ton mąki pszennej.

W bieżącym miesiącu dostawy zboża wolnorynkowego były słabe. Wpłynęło na to z jednej strony zdrowe i logiczne dążenie ludności rolniczej do wywiązania się przed mrozami z zobowiązań wynikających z podatku gruntowego. Z drugiej strony, specyficzne dla przedzimowego okresu transakcje wiązane zboże — węgiel.

Warszawski Oddział Funduszu Aprowizacyjnego, chcąc zapobiec zakłóceniu równowagi wolnego rynku, zwolnił do dnia dzisiejszego z zapasów interwencyjnych 2.840 ton mąki żytniej i 1.330 ton mąki pszennej. W ten sposób można było pokryć niemal całe miesięczne zapotrzebowanie wolnorynkowe.

Zwolnienia są zrealizowane przez „Społem". Jednak mimo, że „Społem" dostawało odpowiednie zlecenia na kilka dni przed końcem każdej dekady, zwolnienia dzięki nieudolności niektórych urzędników nie były zrealizowane w terminie. Rezultatem tego było czterodniowe opóźnienie dostaw.

Nie bez grzechu jest również wielu piekarzy warszawskich, którzy otrzymując pszenną 70% mąkę interwencyjną po cenie 63 zł za kg — korzystają z panującej wśród gospodyń jesiennej tendencji robienia zimowych zapasów i sprzedają tę mąkę „na lewo".

Dotychczasowe zużycie mąki interwencyjnej nie było kontrolowane. 23 października br. wydano zarządzenie, w myśl którego piekarnie są obowiązane do składania szczegółowych rozliczeń z dokonanego wypieku interwencyjnego.

Przewidziane na przyszły miesiąc zwolnienia 4 tys. ton interwencyjnej mąki żytniej i 2 tys. ton mąki pszennej, oraz wprowadzona wobec piekarzy kontrola i bardziej usprawniona działalność „Społem" zapewnią nam regularną dostawę chleba.

W.S.

Wieś partyzantów — Konieczno

dobrze zapisała się w historii

W okresie okupacji wieś Konieczno stanowiła jeden z głównych ośrodków akcji bojowych GL i AL w województwie kieleckim, kierowanych przez PPR. Okoliczne wsie dały spośród swych mieszkańców ok. 7 tys. partyzantów. Tu miał swoją bazę słynny w całym województwie kieleckim dowódca oddziału partyzantów Gwardii Ludowej, a później Armii Ludowej „Garbaty" — Stanisław Olczyk — syn robotnika folwarcznego.

PIERWSZA AKCJA

Olczyk obecnie major i komendant Milicji Obywatelskiej w Gdyni — podjął działalność partyzancką w 1942 r. w okręgu radomskim, z polecenia sztabu Gwardii Ludowej.

Pierwsza poważna akcja jego 130-osobowego oddziału — przeprowadzona w dniu 19 października 1942 r. — to doszczętne rozbicie grupy niemieckiej w Białobrzegach. Grupa ta miała za zadanie pacyfikować lasy Świętokrzyskie i zlikwidować getto radomskie. Olczyk zaatakował Niemców pod Grójcem, zdobył mnóstwo broni i zlikwidował zgrupowanie niemieckie w Białobrzegach, m. in. 3 samochody ciężarowe.

Następna poważniejsza akcja to wykolejenie specjalnego pociągu z wracającymi z frontu wschodniego oficerami niemieckimi. Jeden z podoficerów Olczyka pseud. „Baca" w cywilu technik w kamieniołomach, wykopał ze swymi ludźmi ogromny dół pod torami linii kolejowej na trasie Opoczno—Końskie. Do dołu tego stoczyła się lokomotywa i część wagonów nadjeżdżającego pociągu. Pozostałe wagony spiętrzyły się jeden na drugim tak, że linia kolejowa przez kilka tygodni była nieczynna.

„Garbaty" przeprowadzał też pełne fantazji wypady aż poza granice tzw. Generalnej Gubernii do terenów włączonych do Rzeszy, gdzie likwidował placówki niemieckie, zdobywał broń i wyposażenie.

W pamięci mieszkańców Konieczna utkwiły dwie ważne daty: pacyfikacja tej wsi przez Niemców, dnia 26 sierpnia 1943 r. i napad na wieś bandy NSZ-owskiej dnia 7 września 1943 r. W obu wypadkach wieś poniosła tragiczne straty.

ZEMSTA ZA UDZIAŁ W PPR

Niemcy rozstrzelali 17 osób, NSZ-owcy poza zastrzeleniem 3 chłopów strzałami w kark za współpracę z Armią Ludową — zakopali kilka osób żywcem w ziemi. Była to zemsta za udział wsi w PPR i Gwardii Ludowej.

Te bolesne przeżycia nie złamały ludności Konieczna. W ciągu całego 1943 r. i 1944 r. z Konieczna i okolicznych wsi rekrutowali się najodważniejsi partyzanci. Oddziały walki podziemnej zawsze znajdowały tu najpewniejsze zakwaterowanie i zaopatrzenie.

Długo można by wymieniać czyny, które były zasługą ludności wsi Konieczna i okolic. Głośne są w Kieleckim akcje, przeprowadzone w końcu 1944 r., jak zaminowanie i wysadzenie w powietrze toru kolejowego Włoszczowa — Ludynia, wysadzenie mostu na szosie Włoszczowa — Nieznanowice i mostu kolejowego na linii Kielce—Sędziszów.

*

Dziś wieś Konieczno uczci poległych partyzantów, którzy krwi swej nie szczędzili, walcząc o wolność narodu. Dla podkreślenia, że walczyli oni również o nową, lepszą Polskę ludową, Zw. Samopomocy Chłopskiej w dniu dzisiejszym przystąpi do robót elektryfikacyjnych wsi Konieczno, będącej kolebką Gwardii Ludowej na Ziemi Kieleckiej.

Złodziej grosza publicznego przed sądem

Dalsze zeznania świadków

w procesie Żerańskiego

W dalszym ciągu procesu o milionowe nadużycia, popełnione przez Żerańskiego, Łupińskiego i Wieczorkowskiego, zeznawali świadkowie, a m. in. współpracownicy Żerańskiego w Kielcach. Główne zeznania złożył św. Drozdowski, podwładny Żerańskiego w r. 1945. Pracował on wówczas w wydz. Op. Społ. przy Warsz. Urz. Woj. i na swym stanowisku dopuścił się nadużyć w związku z wymianą pieniędzy z „krakowskich" na „lubelskie". Żerański, wiedząc o popełnionych nadużyciach nie zawahał się zaangażować Drozdowskiego do akcji kieleckiej. Uważał go za „swojego" człowieka, powierzając mu m. in. sprawę wyjazdu samochodów służbowych na Śląsk po szaber. Drozdowski przywiózł wtedy transport nasion, zabranych z magazynu w Jaworze, drogocenne motory i fortepian dla Wieczorkowskiej, przyjaciółki Żerańskiego.

Zdarzali się i tacy...

Dla „foksa" tylko 8 miesięcy

Volksdeutsch — Jan Heine na rozprawie w Sądzie Okręgowym oświadczył Sądowi że w czasie okupacji został zmuszony do podpisania volkslisty. — Mój syn powiedział Heine— był w czasie okupacji w organizacji podziemnej i nosił pseudonim „Wilczur". Został on przez Niemców rozstrzelany. W dalszym ciągu swych zeznań Heine stwierdził, że działał na szkodę Niemiec gdyż wynosił precyzyjne narzędzia z fabryki, w której pracował. Sąd wymierzył oskarżonemu stosunkowo niską karę 8 miesięcy więzienia.

(cz).

Członkowie dywizji SS »Wiking« przed sądem polskim

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanie w najbliższym czasie trzech SS-manów, wydanych Polsce przez amerykańskie władze okupacyjne. Dwaj oskarżeni: Arno Weber i Guntheh Piekenhagen brali jako członkowie dywizji SS „Wiking" czynny udział w tłumieniu Powstania Warszawskiego. W okresie tym dokonywali oni masowych mordów na ludności cywilnej Warszawy. Piekenhagen poza akcją tłumienia Powstania ma na sumieniu udział w likwidacji getta w Warszawie.

Za szeptaną propagandę

półtora roku więzienia

Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Jana Wójcika, robotnika huty Zawiercie firmy „Hulczyński", oskarżonego o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości szkodliwych dla Państwa.

Sąd skazał go na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Wkrótce nowy ład w zakładach gastronomicznych

Nowe kategorie i nowy cennik

W marcu b.r. po raz ostatni ustalono cennik potraw w zakładach gastronomicznych. Od tego czasu ceny wielu produktów uległy zmianie. Restauracje przygotowują dania, które w nim nie figurują w ogóle, bądź zmniejszają porcje. Nie trzeba dowodzić, że na tego rodzaju kalkulacji restauratorów klient wychodzi jak przysłowiowy Zabłocki na mydle. Zrzeszenie przem. gastronomicznego występowało kilkakrotnie o przeprowadzenie nowej kalkulacji dostosowanej do obecnych cen surowców. Biuro Cen Min. Przemysłu rozpatruje obecnie przedłożone projekty. Nowy cennik będzie o wiele obszerniejszy od dawnego. Obejmie wszystkie dania, które znajdowały się poza cennikiem m.in. kanapki, przystawki itd.

W związku z uregulowaniem cen w zakładach gastronomicznych przewiduje się również nowy podział restauracji na kategorie. Będą zatem lokale nocne czynne od godz. 22, lokale 1 kat. reprezentacyjne o kuchni wyborowej, następnie kat. 1a nie reprezentacyjne, kat. II, popularne i wreszcie ostania III kat. przedmieściowe reprezentowane głównie w mniejszych miastach. Projektowana jest jeszcze jedna specjalna kategoria dla osad i gmin wiejskich. Dla każdej kategorii zakładów obowiązywać będą różne marże zarobkowe. Ponadto proponowane jest ustalenie jednej ceny w skali krajowej na obiady popularne, wprowadzenie obiadów klubowych dwudaniowych w cenie ok. 100 proc. wyższej od popularnych, ustalenie jednej ceny na popularne dania mięsne i rybne oraz wprowadzenie przynajmniej dwu dań barowych w lokalach nocnych po cenie normalnej dla wygody przyjezdnych.

Poza tym w lokalach wszystkich kategorii będzie jedna cena piwa i napojów gazowych.

(ig)

Rady starej gospodyni

Szybko — smacznie na niedzielę

Kochana moja Zosiu! Narzekasz w ostatnim liście, iż nawet w niedzielę, jedynym dniu w tygodniu, który możesz spędzić w towarzystwie męża, przygotowywanie obiadu zajmuje ci tyle czasu iż nie możesz z nim pójść na spacer w pogodne godziny przedpołudniowe. Spieszę więc aby Ci podać projekt obiadu niedzielnego, którego przygotowanie nie powinno Ci zająć więcej niż godzinę. Wszystko będziesz mogła przygotować na gazie lub maszynce elektrycznej (bez rozpalania ognia).

1) Duże dwie cebule pokrajane dusić z 2 dkg masła w rondlu, gdy będą miękkie, przetrzeć przez sito. W pół litra gorącej wody rozpuścić dwie kostki bulionowe, zalać przetartą cebulą, dodać posiekanego koperku, soli do smaku i zaprawić dwiema łyżeczkami mąki rozbitej w pół szklance śmietany. Zagotować zupę, odstawić posypując utartym ostrym serem. Zostawić pod przykryciem na 5 minut — podczas których zrobić grzaneczki z pokrojonej w kostkę bułki (lekko zarumienić na patelni na maśle).

2) 25 deka szynclówki podzielić na dwie części, zbij, uformuj kształtne kotlety, osól na krótko przed smażeniem, otocz w mące, jajku i bułeczce. Smażyć na dobrze rozpalonym tłuszczu przed samym podawaniem na złoty kolor. Do szynceli podaj kartofle i kwaszony ogórek.

3) Mus z jabłek. — 3 duże kwaskowe jabłka, obrać, pokroić w ćwiartki i rozgotować w małej ilości wody. Przetrzeć przez sito lub durszlak, dodać cukru do smaku. Masa musi być gęsta. Wyłożyć na szklaną salaterkę. Ubrać konfiturami lub kruchymi ciasteczkami.

Umiejętne rozłożenie czynności pozwoli przygotować Ci ten obiad w ciągu godziny. Pamiętaj, iż mus jabłeczny trzeba zrobić najwcześniej aby zdążył ostygnąć. Twoja Ciotka.

91) Przekład Józefa Brodzkiego

Grebb opowiada Princey'owi o sobie. Mówi, że i on pochodzi z klasy robotniczej jednak zapomniał o jej krzywdach i cierpieniach. Princey jest wyraźnie wzruszony i onieśmielony.

— To było piekło! Niezależnie od tego, co pan sam przeszedł, powiadam panu, trudno sobie wyobrazić, co to było... Pojechałem do tej Południowej Ameryki, bo nam naobiecywali Bóg wie co. Kopalnia miała pięć mil głębokości, panowało w niej gorąco nie do zniesienia... pracowało się 12 godzin dziennie. Tylko tubylcy mogli znieść te upały. Mieliśmy złą wodę, złe pożywienie, potrącali nam ciągle coś z zarobków, tak, że wreszcie każdy był zadłużony i już pracował prawie za darmo. Uciec nie było sposobu — dokoła druty kolczaste i uzbrojona straż. Widziałem tubylców, których zakuwano w kajdany. za to tylko, że chcieli wracać do domów... Trzeba było stamtąd uciekać, jeżeli człowiek nie chciał, żeby go wcześniej czy później pochowano gdzieś pod płotem. To nie jest tak łatwo zabić człowieka, wierzaj mi pan, kiedy się ma dopiero dwadzieścia lat... Używaliśmy w tych kopalniach łuczyw, były umocowane w żelaznych oprawach, które miały na końcu ostre haki. Kiedy jeden z dozorców chciał mnie zatrzymać — dostał takim hakiem... Tak... ja wiem, co to jest wyzysk ludzi pracy... wiem z pierwszego źródła, z własnego doświadczenia...

Oczy Grebba usiłowały odczytać na twarzy Princey'a wrażenie, jakie ta opowieść na nim robi. Liczył na to że dostrzeże jakąś reakcję — ale na tej twarzy pozostawał cały czas ten sam, jakiś zmechanizowany grymas, który nic nie wyrażał. Grebb w duchu musiał przyznać, że ten grymas jest bardziej groźnym przeciwnikiem, aniżeli mógł podejrzewać.

— ... Niech mnie pan posłucha... Dwadzieścia pięć lat takiego życia zahartowało mnie do tego stopnia, że następnych dwadzieścia lat nie mogło mnie już zmienić. Urodziłem się jako syn robotnika, żyłem jako robotnik, znosiłem te same cierpienia i krzywdy, które miliony robotników znoszą po dziś dzień. Kiedy słyszę, jak ludzie mówią o tym, że standart życiowy w Ameryce podniósł się, wszystko się we mnie przewraca. Doskonale wiem, jak żyją ogromne masy ludzi tam, na dnie naszego życia! Pamiętam, jak ja tam żyłem.

Wyciągnął przed siebie lewą rękę, rozstawił palce. Na dłoni widać było sporą bliznę.

— Przebiłem sobie rękę pilnikiem, kiedy miałem 19 lat... Ta pamiątka pozostała na całe życie! ...Nie zmażę jej, choćbym chciał!

Opuścił powoli rękę.

— Ale bynajmniej nie mam zamiaru zmazywać jej... Ja wiem, co to znaczy przynależność klasowa. Mój instynkt klasowy jest równie silny, jak pański! Tu, na tej ręce jest wyraźnie zapisany!...

Zaskoczony tą spowiedzią, noszącą wszelkie pozory szczerości, Princey patrzył zdumiony na tego człowieka, chociaż nie przestawał powtarzać w duchu raz po raz: „To jest Jeffrey Grebb! To jest szef całego szpiclowskiego systemu w Jeffersons Motors... Nie zapominaj o tym! To jest człowiek, któremu służą i Dinny, i Speaight i Herman i Felt! To jest człowiek, który rozpoczął swoją karierę w 1919 roku podczas krwawego strajku metalowców! To jest drań! Nie zapominaj o tym!"

Grebb podniósł obie ręce do góry, ścisnął nimi skronie, jak człowiek, którego rozbolała głowa, i zachowując tę pozycję, patrzył długo i badawczo na Princey'a. Kiedy znów przemówił, w głosie drgały mu niemal błagalne akcenty.

— Bo właściwie mówiąc, kim ja jestem? Robotnikiem, w którym płynie robotnicza krew, w którym nie umarła ta robociarska dusza, robociarskie serce! Nigdy nie byłem tego bardziej pewien, niż teraz... Dlatego, że zrozumiałem to wszystko... Zrozumiałem, dlaczego kiedyś żyłem tak, jak miliony robotników żyją jeszcze dziś. Nauczył mnie tego socjalizm! Teraz wiem, że wcześniej czy później socjalizm zwycięży!

Na krótką chwilę Princey'a ogarnęło prawdziwe zdumienie. Ale zaraz potem zjawiło się w jego myślach zimne, spokojne stwierdzenie: **„Teraz już wiem, dlaczego wszyscy uważają go za wielkiego spryciarza!"**

Grebb pochylił się nad stołem.

— Czy ma pan zaufanie do mnie, panie Princey?... Czy pan mi wierzy?

Chwila milczenia. Po czym Princey spokojnie powiedział:

— Nie! (Nawet gdyby mu wierzył, nie odpowiedziałby inaczej.)

— Dlaczego?

— Dlaczego miałbym panu wierzyć?...

— Mógłbym dać dowody...

— W jakiż to sposób?...

— Partia potrzebuje pieniędzy. Mogę je dać.

Princey potrząsnął głową.

— Nie?... Partia nie przyjęłaby ode mnie pieniędzy?...

Grebb westchnął. Zaczął chodzić po pokoju...

— To prawdziwa ironia losu!... wybuchnął naraz — Nie sądziłem, że odepchniecie mnie. Myślałem, że skoro przyznam się do tego, że zmieniłem swoje poglądy, że jestem z wami — wszystko da się naprawić... Ale rozumiem... Nie możecie mi zaufać... Pan też nie może mi uwierzyć...

Princey zawahał się na chwilę, po czym wypalił:

— A cóż panu na tym zależy?...

— **Bardzo wiele!** Podszedł do stołu... — **Bardzo mi zależy na tym, aby mi pan uwierzył.**

— Dlaczego?...

Grebb usiadł. Czekał na to właśnie pytanie.

— Dlaczego mi na tym zależy? Hm... Niech pan zapomni na chwilę o mnie samym i słucha uważnie tego, co panu powiem. Co nas tu czeka w Ameryce?... I ja i pan zdajemy sobie sprawę z tego, że kapitalistyczny ustrój leci na łeb, na szyję i że toczy się w przepaść z taką szybkością, że poprostu wierzyć się nie chce. Bezrobocie w ciężkim przemyśle i w innych przemysłach rośnie z dnia na dzień. Nie ma mowy o jakiejkolwiek stabilizacji, pomimo, iż Roosevelt robi wszystko, co jest w jego mocy. Zgadza się pan z tym?

Princey potakiwał głową, dziwiąc się w duchu tym słowom.

— ... następstwem tej sytuacji musi być coraz większe zaostrzanie się konfliktów klasowych, a burżuazja będzie usiłowała rozwiązać całą sprawę, zrzucając wszystkie ciężary na barki pracujących.

Zdumienie Princey'a rosło

(d. c. n.)

Ostatnia droga J. Wasowskiego

Na cmentarzu Powązkowskim złożone zostały wczoraj doczesne szczątki śp. red. prof. Józefa Wasowskiego.

Kondukt żałobny na cmentarz otwierały grupy młodzieży z Wydziału Dziennikarskiego Akademii Nauk Politycznych — której zmarły był wychowawcą i troskliwym opiekunem. Poniżej marszałek Sejmu Kowalski dekoruje pośmiertnie prof. Wasowskiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Nad grobem śp. prof. Wasowskiego zebrały się liczne rzesze dziennikarzy, ludzi nauki, sztuki, świata politycznego i młodzieży akademickiej (zdj. górne).

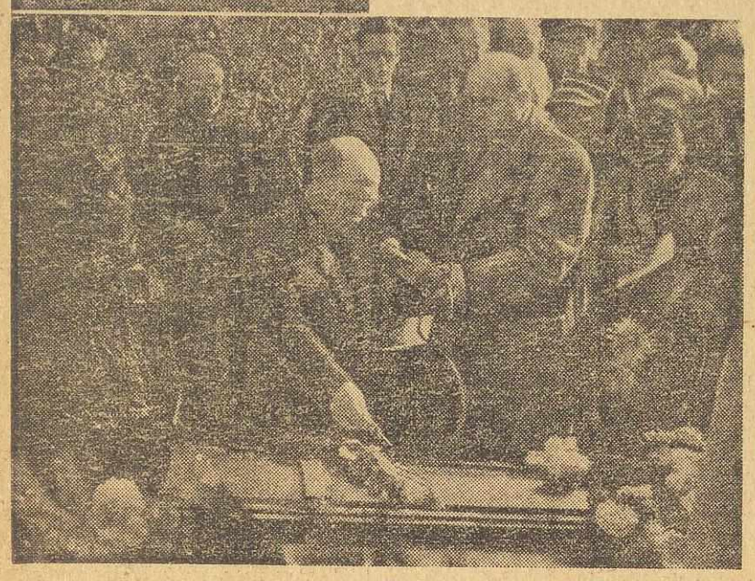

Sztandarowe obiekty naszego przemysłu

Kopalnia jest po naszej stronie

(Korespondencja własna)

Położone w południowo-zachodnim kącie kraju, nad Nysą, maleńkie miasteczko, a raczej osada Turów, ufortyfikowane jest potężnymi wałami ciągnących się kilometrami hałd. W dzień powietrze jest zamglone od dymu, snującego się szarymi wstęgami z usypisk. W nocy, jak lampy zaduszne, migocą światła na palących się hałdach. Dzień i noc pędzą po szynach dzwoniące tramwaje, pociągi elektryczne, ciągnąc żelazne wagony. Piach wysypują na hałdy, wiozą brunatny węgiel za Nysę do dymiącego czterema kominami Hirschfelde w Niemczech. Kopalnia jest po naszej stronie; brykietownia, prażalnia, fabryka benzolu, gazownia i elektrownia, zasilająca energią elektryczną całą Saksonię aż po Berlin — wszystko to zostało za Nysą.

Do lipca bieżącego roku całość kopalni była pod zarządem wojsk radzieckich. W chwili przejęcia, tylko 10 proc. załogi stanowili Polacy. Dziś jeszcze, mimo granicy, kopalnia Turów i zakłady Hirschfelde stanowią gospodarczą całość. My nie mamy swojej brykietowni i musimy wywozić nienadający się do dalszego transportu węgiel brunatny. Niemcy zaś na pobliskich kopalniach węgla brunatnego nie mają urządzeń. Jeżeli wybudują bagry, to w przeciągu trzech lat uniezależnią się od Turowa.

KOPALNIA O 3 TARASACH

Gdy jest się w ogromnej dolinie kopalni Turów, trzema potężnymi tarasami schodzącej 100 metrów w dół, 2,5-kilometrowa ściana węgla brunatnego przypomina falującymi warstwami jaśniejszych i ciemniejszych pasm — rysunek ilustrujący nawarstwianie się gleb.

W Turowie wydobywa się — imponującą ilość — 4 miliony ton węgla rocznie.

— W razie zawarcia umowy z Czechosłowacją na zbyt surowego węgla — mówi inż. Gisman, dyrektor kopalni — możemy nawet przy dzisiejszym stanie załogi podwoić wydobycie. Zapas węgla wynosi przy puszczalnie 600 mil. ton na obszarze 100 km. kw.

Na każdym 20 — 30-kilometrowym tarasie biegną podwójną linią tory elektrycznej kolejki i stoją bagry kopiące węgiel. Górnika z kilofem — ani śladu.

Aby określić wielkość bagra, trzeba przypomnieć sobie największy z widzianych czołgów, potem wyobrazić sobie 4 takie czołgi i oparty na nich stalowy budynek wielkości młyna. Ramię, kopiące węgiel, uzbrojone jest w zębate koła. Każdy z 12 zębów-czerpaków jest rozmiaru żelaznej wagonetki. W ciągu godziny 3 duże, 4 mniejsze i 2 małe bagry przerzucają 1.000 ton węgla.

HARCE NAD PRZEPAŚCIĄ

Dwaj 17-letni może chłopcy zeskoczyli na brzeg prostopadle ściętej ściany wydobywczej. Zbierają ciężkie, odsunięte przez czerpaki, skamieniałe szczątki drzewa, jakieś korzenie i pniaki i stając nad 25-metrowym urwiskiem rzucają to w dół.

— Jazda z powrotem! Węgiel obsunie i pozabijacie się — krzyczy kierownik kopalni.

— A jak się „taszma poprzerwie"— to co? — smukły wyrostek w granatowym kombinezonie ma najwyraźniej francuską wymowę.

Skok na bagier i już ich niema. Kierownik kopalni mówi, że chłopcom nie można dać rady. Brawurują chcąc ochronić pasy transportera przed porwaniem.

Na bagrach poruszanych zespołem 70 maszyn elektrycznych szkoli się nowa obsługa mająca zastąpić fachowców Niemców. Niemcy wiedzą, że pewnego dnia — odejdą. Nasi chłopcy wiedzą — że zostaną. I dlatego właśnie uprawiają ryzykowne turnieje broniąc maszyn przed zniszczeniem.

Pod bagier podjeżdża pociąg, zębate koło zaczyna się obracać.

BEZ ŁĄCZNOŚCI

Na terenie kopalni kursuje 16 pociągów, dzwoniąc co chwila we wszystkich kierunkach. 13 budek zwrotniczych reguluje ruch. Łączność natomiast kopalni ze światem oparta jest jedynie na samochodach. Do najbliższej polskiej stacji kolejowej jest 35 km. Projektuje się tranzyt przez Czechosłowację drogą na Zawidów — Szymbark — do Lubania, co PKP solennie przyrzeka zrealizować w dwa miesiące po załatwieniu tej sprawy z Czechami.

Tymczasem jednak każdy pracownik, jego rodzina i rzeczy, każdy kilogram towaru do spółdzielni i wszystko, co do życia kopalni potrzebne — musi być dowiezione samochodami.

Z chwilą uzyskania połączenia kolejowego z Lubaniem można będzie pomyśleć o transporcie węgla do kraju.

KTOŚ TY? — POLAK. SKĄD? — Z AFRYKI

W dniu przejęcia kopalni 1 lipca b. r. 76 Polaków przystąpiło do pracy, przygotowując grunt pod przyjęcie nowej załogi. Dziś w Turowie i pobliskiej osadzie Ustronie w wielu oknach bielą się już firaneczki. Kolonie cukierkowych domków są zamieszkałe przez najróżniejszych chyba górników w Polsce. Na 569 osób polskiej załogi kopalni część przyjechała z centrum kraju, część z Francji, Belgii, Rumunii, Brandenburgii, Węgier, Turcji i — Afryki.

Każda rodzina otrzymała 3-pokojowe mieszkanie w domku z ogródkiem. W tych dniach powstaje szkoła powszechna dla 170 dzieci. Już zorganizowano dwie spółdzielnie, zaopatrujące pracowników w żywność. Wyremontowano 561 mieszkań kosztem 21 mil. zł.

— Okólnik przewiduje 10.000 zapomogi dla fachowca, 5.000 dla niewykwalifikowanego pracownika, płatne w ratach. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej górników, górnicze kartki żywnościowe, opał, mieszkanie, światło — mówi kierownik o warunkach dla nowoprzyjętych górników. Ciężki orzech mamy do zgryzienia z pijaństwem, zwłaszcza u sztygarów — dodaje, rzucając okiem w kierunku nieuprzątniętych jeszcze kieliszków.

*

Wychodząc, mijamy zgromadzonych na zebranie górników. To przyjechali inspektorzy ze Związku Zawodowego. Trafili dobrze.

*

W chłodnym, mglistym ranku jaskrawo lśnią światła kopalni i dzwonią pędzące pociągi. Samochód ruszył wzdłuż hałd, okalających niby fortyfikacje Turów.

I. Wodzińska.

23 miliony kur — półtora miliarda jaj

Obliczono, że przypuszczalny stan ilościowy drobiu w całym kraju wynosi ok. 26 milionów sztuk, w tym 23 miliony kur.

Kury dostarczyły w r. bież. około 1,5 miliarda sztuk jaj, (przeciętnie na mieszkańca 47 szt.).

Na spożycie wewnętrzne idzie ok. 80 proc. wyprodukowanych jaj, reszta zaś na eksport.

W roku 1948 stan drobiu podniesie się do 33 milionów sztuk. (ig)

„Baku nr. 2" uratowało Zw. Radziecki

Przed 15 laty 10.000 — dziś miliony ton nafty

Historia „Baku Nr. 2" rozpoczyna się właściwie w r. 1932. Podczas wierceń w jakiejś zapadłej wiosce baszkirskiej napotkano na ropę naftową. Nie był to przypadek, gdyż już w 1929 r. sonda wykryła istnienie nafty w ziemi Baszkirii. Było jej jednak bardzo mało, nie miało to więc znaczenia dla przemysłu.

Dopiero wiercenia geologiczne w 1932 r. doprowadziły do pożądanych rezultatów. Odkryto niezwykle bogate pokłady ropy.

W dolinie rzeki Biełaja rozwinął się z bajeczną wprost szybkością ośrodek przemysłu naftowego w Iszimbajewie. W r. 1932 wydobyto już tam 4.500 ton ropy, a w r. 1933 półtora miliona ton.

Obecnie „Baku Nr. 2" rozpościera się na przestrzeni miliona kilometrów kwadratowych, w obszarze między Wołgą i Uralem, obejmując okręg Kujbyszewski, Czekałowski, Mołotowski i Republikę Baszkirską. Wiercenia przeprowadzone w roku ubiegłym rozszerzyły jego granice po Saratow, a na Zachodzie do Tatarskiej ASSR. Na odwiecznie rolniczych obszarach wyrósł las wież wiertniczych, wyrosły rurociągi naftowe, nowe miasta, osiedla i fabryki.

CORAZ GŁĘBIEJ PO NAFTĘ

Znaczenie tych obszarów Związek Radziecki odczuł szczególnie w latach wojny. Było to w okresie, gdy najeźdźcy hitlerowscy doszli do wrót Kaukazu i umocnili się w okolicach Krasnodaru. Nad przemysłem naftowym zawisło niebezpieczeństwo. Dzięki jednak „Baku Nr. 2" nie było najmniejszej przerwy w dostarczaniu nafty dla walczących na frontach wojsk.

Okres powojenny — to nowe zdobycze, nowa karta w historii „Baku Nr. 2". Do roku 1947 wydobywano naftę ze stosunkowo nieznacznej głębokości, bo najwyżej 1.100 m. Geologowie przystąpili jednak do poszukiwania nafty jeszcze głębiej. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać. W wąwozie Jabłoniewskim w górach Szegali rozpoczęto eksploatację źródeł naftowych z głębokości 1.600 m.

Na tym samym poziomie wykryto także naftę w okolicach Tujmasu i Siewierokamska. Te trzy miejscowości oddalone są od siebie o setki kilometrów. Istnieje więc przypuszczenie, że pokłady naftonośne zajmują na wschodzie europejskiej części Związku Radzieckiego olbrzymie tereny.

GAZ DLA MOSKWY

W okolicy Saratowa natrafiono na niezwykle bogate źródła gazu ziemnego. Jest on obecnie dostarczany do Moskwy przy pomocy rurociągu o długości 300 km.!

W roku ubiegłym wydobyto na wschodnich obszarach Związku Radzieckiego o 26 proc. nafty więcej, niż w 1945 r.

Przed 15 laty wszystkie okręgi „Baku Nr. 2" wydobyły 10.000 ton. Obecnie produkują one miliony ton rocznie. „Baku Nr. 2" wciąż rośnie.

(rok)

Ściółka z torfu dla kraju i na eksport

W Wielanowie na Pomorzu Zachodnim uruchomiona została ostatnio przez Ministerstwo Leśnictwa fabryka przemiału torfu, której zadaniem będzie produkcja ściółki torfowej. Fabryka może wyrabiać ok. 200 balotów ściółki dziennie.

Rozległe złoża torfu w okolicznych miejscowościach zapewniają ciągłość produkcji. Fabryka produkować będzie ściółkę nie tylko dla rynku wewnętrznego, ale też i na eksport. Pierwszy transport ściółki torfowej w ilości 1.000 balotów, tj. ok. 70.000 kg., przygotowany został do wysyłki do Stanów Zjednoczonych.

Z KRAJU

(Obsługa własna).

RYBACY NA HELU PRZEPROWADZĄ ELEKTRYFIKACJĘ PORTU

GDYNIA. Port rybacki na Helu w najbliższym czasie otrzyma światło elektryczne. Działania wojenne zniszczyły sieć elektryczną i port tonął w ciemnościach, które były przyczyną licznych nieszczęśliwych wypadków w czasie wyładowywania kutrów.

Do pracy wziął się Związek Rybaków Morskich, który rozpoczął już roboty. Koszt prac pokryją rybacy i firmy korzystające z połowów rybaków helskich. Materiał uzyskano od Komendy Marynarki Wojennej na Helu.

GRÓB WIĘŹNIÓW OŚWIĘCIMIA ODKRYTO W PIWNICY

RYBNIK. Mieszkaniec Jastrzębia Dolnego Karol Żdziebło dokonał ostatnio w swej piwnicy zupełnie przypadkowo makabrycznego odkrycia, natrafiając na zwłoki mężczyzny i kobiety, odzianych w strzępy pasiaków obozowych. Ślady świadczyły, że oboje najprawdopodobniej mąż i żona, którzy spotkali się w czasie transportu, zostali zamordowani i zakopani w piwnicy. Komisja do Badań Zbrodni Niemieckich nie zdołała jeszcze ustalić ich nazwisk.

MILIONOWY KAPELUSZ

KATOWICE. Państwowa Fabryka Kapeluszy nr. 4 w Bielsku obchodziła niedawno uroczysty dzień wyprodukowania milionowego kapelusza. Jest to sukces załogi fabrycznej i kierownictwa, jeśli się zważy, że zakład był kompletnie zdewastowany i że całkowite uruchomienie nastąpiło w kwietniu br. Obecnie fabryka zatrudnia 500 robotników.

Hallo, tu Toruń!

Otwarcie 13-ej rozgłośni radiowej

W niedzielę, dnia 26 bm. nastąpi uroczyste otwarcie odbudowanej wysiłkiem polskich inżynierów i robotników, radiostacji w Toruniu. Stacja nadawcza oraz maszt antenowy zostały całkowicie zniszczone przez cofające się wojska niemieckie. Na gruzach dawnego gmachu wzniesiony został nowy budynek, w którym znalazły pomieszczenie nowoczesne urządzenia 25 kilowatowej stacji nadawczej. W miejsce zwalonego masztu antenowego zainstalowany został nowy 78-metrowy maszt.

W uroczystościach otwarcia radiostacji wezmą udział przedstawiciele władz oraz społeczeństwa. Polskie Radio transmitować będzie w niedzielę, dnia 26 bm., o godz. 12.00 moment otwarcia radiostacji Toruń, oraz nada w ciągu dnia życzenia wszystkich rozgłośni P.R., dla rozpoczynającej swą pracę radiostacji toruńskiej. W chwili obecnej Toruń prowadzi już próbne audycje na fali 386 m. w dniu zaś 26 bm. przyłączy się do rodziny polskich stacji nadawczych, jako 13 radiostacja Polskiego Radia.

Największa tama w Europie

staje w poprzek Kury

W miejscowości Mingeczaur w Azerbejdżanie (Kaukaz) dobiega końca budowa gigantycznej, największej w Europie, tamy na rzece Kurze. Będzie ona miała 76 m. wysokości i 1,5 km. długości.

Przy tamie buduje się elektrownię wodną o mocy 300 tys. kW.

Urządzenia wodne w Mingeczaur pozwolą nie tylko zasilić w prąd zagłębie naftowe Baku, lecz wydrzeć również bagnistej pustyni 120 tys. ha. ziemi drogą odwodnienia bagien i racjonalnej irygacji obszarów bezwodnych. Tama mingeczaurska ujarzmi niesforną rzekę Kurę, której coroczne wylewy niszczyły na ogromnej przestrzeni wioski i pola rolników azerbejdżańskich.

Rybacy dostaną sprzęt z UNRRA

Główny Inspektor Rybactwa Morskiego otrzymał z dostaw UNRRA 1.675.000 haczyków łososiowych, 680 lamp sztormowych, 124 tony urządzeń chłodniczych, 1.350 misek metalowych oraz 5 silników kutrowych, zamówionych w Danii. Sprzęt rozprowadzony zostanie pomiędzy rybaków.

Polski cement dla Brazylii

Z Gdańska do Santos w Brazylii odszedł z ładunkiem ponad 10 tys ton polskiego cementu statek norweski „Florentice". Jest to jeden z największych ładunków cementu, jaki wyszedł kiedykolwiek z naszych portów.

Uznanie metalowców francuskich dla polskiego ruchu zawodowego

Delegacja metalowców francuskich która bawiła niedawno w Polsce nadesłała z Francji do KCZZ list z wyrazami głębokiego uznania dla polskiego ruchu zawodowego.

„Głębokie wrażenie — piszą metalowcy francuscy — wywarł na nas fakt, że po ograbieniu przez bandy hitlerowskie, prawie całkowicie zniszczeni w chwili wyzwolenia, mieliście odwagę i zdecydowaną wolę wkroczenia na drogę szybkiej odbudowy waszego kraju. Naszym zdaniem, osiągnięcia wasze zawdzięczać należy przede wszystkim jedności klasy robotniczej.

My, robotnicy francuscy, pragnęlibyśmy także gorąco urzeczywistnić jedność działania dwóch wielkich partii francuskiej klasy robotniczej, partii komunistycznej i partii socjalistycznej. Jest to bowiem jedyny sposób skierowania polityki rządowej na tory odpowiadające interesom naszego ludu i niezależności naszego kraju".

DZIEŃ WARSZAWY

KŁOPOT

Halinka przysiadła na murku, aby odpocząć. Jednakże pilnym okiem śledzi swe koleżanki z ośrodka RTPD, które zabrały na spacer jej lalkę „Mimi".

Mała mama jest nie na żarty zatroskana... bo a nuż „Mimi" złamie sobie nogę... Co wtedy począć?

SMACZNEGO!...

— Co za mleko! Podobnego nie znajdziecie nigdzie poza naszym ośrodkiem. Nawet... prosto od krowy nie będzie tak smakowało!...

TYLKO DLA GRZECZNYCH...

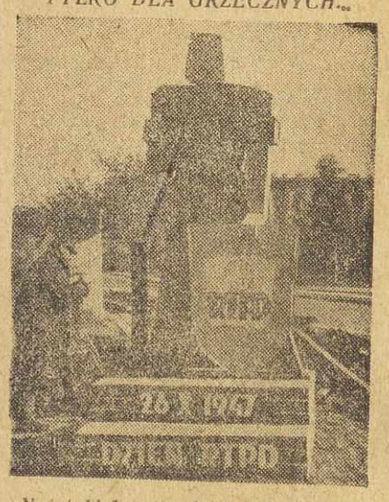

Na takich oto dzielnych budowniczych wyrosną wszyscy chłopcy z RTPD — pod warunkiem, że będą grzeczni

ZWYKLI LUDZIE WIELKIEGO KRAJU (2)

Dla »małysza« wszystko

Do nowego domu przyjechaliśmy już o zmroku. Przed kantorkiem budynkiem z czerwonej cegły, przywitał nas dziwaczny tłum. Dziadkowie z rozłożystymi jak wachlarz brodami, babule chyba stuletnie, gromada dzieciaków patrzących na przybyszów okrągłymi z ciekawości oczami, kobiety rosłe, o twarzach ogorzałych stepowym słońcem, błyskające w uśmiechu olśniewającą bielą zębów.

Mężczyzn tu było istotnie „jak na lekarstwo".

Zaprowadzono nas na wieś, gdzie stały długie rzędy baraków z ganeczkami i rzeźbami wokół futryn okiennych. Nasza gromadka zatrzymała się na znak przewodnika przed jednym z ganków. Przewodnik wyjął ze szkobla patyczek i otworzył przed nami drzwi z nieheblowanych desek.

— Kładźcie się spać. Jutro ze składu dostaniecie sienniki. Teraz zdążyliśmy tylko nanieść słomy — powiedział nam i uśmiechnął się na pożegnanie.

Położyliśmy się pokotem w pierwszym pokoju. Żadne puchowe pierzaty nie mogły mieć chyba tej miękkości, co owa słoma po dziewięciu dniach towarowego wagonu.

— Hm, co też powie gospodarz jak wróci, zastawszy takie towarzystwo — rzekł z przekąsem jeden z naszych przyjaciół, rozkładając się z nieukrywaną lubością na swoim snopku słomy.

— Gospodarz to pół biedy, ale jak tu jest gospodyni — megiera, to się będziemy mieli z pyszna! — zastanawiał się frasobliwie ktoś pod oknem.

Gospodarza przespaliśmy. Zobaczyliśmy go rano, kiedy wyszedł ze swego pokoiku, niosąc koc, którym otulił mego syna, śpiącego obok mnie na słomie. Wyniósł się na palcach do kuchni.

Słychać było, jak łupał tam drzazgi na rozpałkę, pobrzękiwał osmalonym kociołkiem żelaznym, w którym w takich piecach gotuje się wodę. Jeszcze raz, przed wyjściem widać do pracy, wsunął głowę do naszego pokoju:

— Czaj gotow — szepnął w moją stronę.

*

Sowchoz nasz, rzucony daleko w step, był fermą, hodującą świnie, czyli t. zw. „świno-sowchozem", majątkiem państwowym. Obiady się jadało w stołówce. Micha barszczu i druga aż nadto tłusto omaszczonej kaszy z kawałkiem mięsa. Chleb był czarny, po kilogramie na głowę. Proste, surowe, wiejskie życie. I prosta, surowa praca. W ogrodzie, gdzie pomidory rosły na „hektarach" i na „hektarach" rozpościerały się arbuzy Nikt się tam w grządki nie bawił, jako, że gospodarka była mechaniczna. Część z nas, przybyszów, zajęła się pracą w kancelarii, długimi rubrykami płac-norm, wyrabianych przez całe brygady, pracujące zespołowo w poszczególnych działach tego wielkiego państwowego majątku.

Pierwszy tydzień zleciał nam nader szybko. Wszystko dla nas, mieszczuchów było egzotyczne, nowe. I wreszcie nadeszła krytyczna niedziela. Do domu, z miasta miała wrócić gospodyni. Cały tydzień pracowała tam w jakiejś stołówce jako kucharka.

Zaczęło się od awantury właśnie ze mną. Zakrzątnęła się po swej kuchni. Pochrobotała ze złością paroma garnczkami. Zdjęła z półki wielki prymus, przesunęła po nim palcem, spod warstewki kurzu zalśnił mosiądz.

— Ty pewnie myślisz, że jesteś dobrą matką, co? — zaczęła z hamowaną pasją. — Ja ci już nie powiem nic więcej, jaka ty jesteś matka... To ty przez cały tydzień nie ruszyłaś tego prymusa, a na czym ty dziecku mleko grzejesz, hę? Pewnie je zimnym poisz, hę? A jajka to kura przez cały tydzień ci pod schowkiem znosi. Siedem naliczyłam. A ty co? Czym ty swego malca karmisz? Czarnym chlebem, co? Czy ty nie możesz się domyśleć, że ta kura, ta moja czubatka dla tego dzieciątka jajka znosi? I garnuszek nie ruszony też? To w czym ty dziecku kaszkę gotujesz, w tym saganie, co? W tym zakopconym, jaki ci tam ze składu dali?

Stałam całkiem oniemiała:

Przecie wiedziałam, że taki prymus na głuchej wsi w stepie wymagał czasem paru lat starań. Zanim się go z przydziału dostało, czy nawet w miasteczku kupiło. Na tej zapadłej wsi i ów emaliowany rondelek to też były miesiące czekania na transport, na przydziały. A ta robi awanturę za... nieużywanie jej kuchennych skarbów.

— Bo dla dziecka wszystko musi być, to sobie zapamiętaj. One są najważniejsze, te dzieci. I żebyś tej mojej czubatki więcej nie obrażała, i żebyś mi swego synka zimnym mlekiem nie ważyła się poić... — kończyła swą przemowę, pakując mojemu malcowi bielutką bułeczkę, przywiezioną z miasta.

Nauka nie poszła w las. Tak te babiny wychowywały widać i swoich synów. Stwierdziłam to nieco później na froncie, gdy cała drużyna „obkarmiała" troje zagubionych, osierociałych dzieci na przyczółku nad Wisłą.

— Nu, niczewo, małysz! Pokuszaj, pokuszaj...

Spod zmierzwionej, płowej czupryny patrzyły coraz ufniej dziecięce oczy. Mały wyjadał konserwy wprost z puszki, trzymanej przez obcego, wojskowego „wujcia".

A konserwy były już wówczas ściśle i raczej skąpo wydzielane...

— Dla „małysza" wszystko musi być... — z rosyjsko-polska tłumaczył mi żołnierz.

I to także nie był frazes. Ani propaganda. Spróbujcie dla propagandy głodować...

Janina Broniewska.

Przeżywamy punkt zwrotny
w zagospodarowaniu Warmii i Mazur
Weszliśmy w okres stabilizacji
wytężonej pracy i wiary w przyszłość

Rok obecny znaczy punkt zwrotny w procesie zagospodarowywania naszego województwa. Minął, oby bezpowrotnie, długotrwały okres klęsk elementarnych i nieurodzajów.

Cechą charakterystyczną tego roku jest po raz pierwszy występujący na naszym terenie obfity zbiór warzyw, okopowych i siana, oraz znośny w porównaniu z ubiegłymi latami, jakkolwiek niewystarczający, urodzaj zbóż.

Nadawanie tytułów własności również w niemałej mierze przyczynia się do stabilizacji stosunków na wsi. Osadnicy nie traktują już swych gospodarstw, jako mienie tymczasowe, które może być po wyszabrowaniu opuszczone raz na zawsze, lecz pracują tak, jak ongiś na swej ojcowiźnie.

I to jest drugim znamiennym rysem obecnego stadium osadnictwa i zagospodarowania.

Pozostają nieco w tyle przesiedleńcy z województw rzeszowskiego i lubelskiego, którzy osiedli tu ostatnio, a nie zdążyli jeszcze należycie zagospodarować się i oswoić z nowym stanem rzeczy.

Przytłaczająca większość osadników otrząsnęła się jednakże z marazmu i wzięła się do rzetelnej pracy.

Akcja odbudowy wsi, podjęta z przyznanych ostatnio na ten cel większych kredytów, również w nie małym stopniu przyczyniła się do zmiany nastrojów.

Po wsiach, zwłaszcza w pow. nidzickim, zamieszkiwanym przez przesiedleńców z sąsiednich powiatów mławskiego i ciechanowskiego, repatriantów i autochtonów, ludność krząta się energicznie przy odbudowie i zabezpieczeniu budynków mieszkalnych i gospodarskich, nie szczędząc i własnych wkładów.

Jednocześnie daje się zauważyć powszechny niemal pęd do staranniejszej uprawy roli. Rolnicy stosują przeważnie podwójną orkę.

Najgorzej bodaj przedstawia się zamieszkały przeważnie przez Warmiaków pow. olsztyński, który z braku sprzęża'u wykazuje najmniejsze postępy w zagospodarowaniu.

Wykorzystując wielką podaż ziemniaków, w związku z dobrym tegorocznym urodzajem, Zw. Gosp. „Społem" w myśl otrzymanego od władz centralnych zlecenia przystąpił do skupu ziemniaków na wielką skalę z przeznaczeniem dla miast Polski centralnej, płacąc za metr 550 zł.

Według oceny naszych czynników rolnych możemy bez najmniejszego uszczerbku dla województwa wyeksportować ok. 100.000 ton ziemniaków, co przedstawia wartość 550 mil. zł.

Wysokie stosunkowo ceny ziemniaków mogą mieć jednakże wpływ ujemny na stan pogłowia trzody chlewnej, a to z powodu nieopłacalności jej hodowli. Wynika to z kosztów wyżywienia, które na jedną sztukę wynoszą rocznie, licząc 10 m. ziemniaków i 2 m. otrąb, około 11.000 zł.

Notujemy przy tym początek kopania i zwózki buraków, co absorbuje dosłownie tysiące parokonnych furmanek. (I)

Wszyscy muszą stanąć
do walki z drożyzną
i spekulacją

Olsztyńska Woj. Rada Narodowa nadesłała nam odezwę Woj. Komitetu do walki z drożyzną. Odezwę tę zamieszczamy w całości.

Wojewódzki Komitet do Walki z drożyzną wzywa wszystkich Obywateli, którym leży na sercu dobro społeczeństwa i własne dobro, ażeby czynnym udziałem przyczynili się do zwalczenia drożyzny.

Walka z drożyzną trwa i nie spocznięmy, dopóki nie uporządkujemy i nie wprowadzimy na uczciwe tory zagadnienia wymiany towarowej.

Każdy obywatel, każdy człowiek pracy, każda gospodyni domu ma możność przyczynić się do wykrycia spekulacji i nadmiernego pobierania cen.

Jednakże ogromna większość społeczeństwa nie przywiązuje wagi do tych spraw, a są one przecież podstawowym założeniem stabilizacji i obniżki cen, a tym samym realnym podwyższeniem zarobków.

Wojewódzki Komitet do Walki z Drożyzną wskazuje na sposób współdziałania z Komitetem najszerszych warstw społeczeństwa przez składanie zażaleń albo bezpośrednio do Komitetów przy Radach Narodowych na ręce przewodniczących, albo przez składanie zażaleń na piśmie do skrzynek, wywieszonych przy lokalach Rad Miejskich i Powiatowych.

Wypadki stwierdzonego przestępstwa, jak: pobieranie nadmiernych cen, nieujawnianie ich, odmowa sprzedaży towaru i t. p. należy podać do wiadomości Komitetu bezpośrednio albo przez skrzynkę zażaleń.

Fakty te jednakże być muszą oparte na rzeczywistości i w żadnym wypadku nie mogą być podawane anonimowo.

Należy podawać dokładną datę i miejsce ujawnionego przestępstwa, nazwisko i adres popełniającego przestępstwo, poza tym świadka i okoliczności, towarzyszące przestępstwu. Zażalenie musi być podpisane czytelnym imieniem i nazwiskiem składającego i podany być musi jego adres.

Wojewódzki Komitet do Walki z Drożyzną, jak i terenowe komitety zapewniają obywatelom, składającym zażalenie, zachowanie tajemnicy i obowiązują się nadać zażaleniom, złożonym w wyżej podanej formie, właściwy bieg urzędowy.

Uroczyste odsłonięcie pomnika
Tadeusza Kościuszki
w Ostródzie

(Telefonem od naszego specjalnego wysłannika)

W dniu wczorajszym odbyło się w Ostródzie uroczyste odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki, zainicjowane przez miejscowe koło ZZK.

Z ramienia wojewody olsztyńskiego przemówił na uroczystości nacz. Jeżewski, w imieniu ZZK przemawiał ob. Ponichtera. Ponadto zabierali głos: przedstawiciel Wojska Polskiego płk. Weber i inni.

Uroczystość ostródzka miała niezwykle podniosły charakter.

Popiersie Kościuszki jest artystycznie i pięknie wykonane. Nacz. Jeżewski w swym przemówieniu zwrócił się z apelem do wojska i młodzieży, żeby otoczyli pomnik troskliwą i stałą opieką.

Szczegółowy reportaż uroczystości zamieścimy w numerze jutrzejszym. (za)

Od 12 do 18 tysięcy rodzin
pracujących na roli
może jeszcze osiedlić się
w województwie olsztyńskim

Jakie są dalsze możliwości osadnictwa wiejskiego na naszym terenie — oto pytanie, które pasjonuje każdego mieszkańca woj. olsztyńskiego.

Aby odpowiedzieć na to pytanie zebraliśmy garść aktualnych urzędowych cyfr, którymi dzielimy się z Czytelnikami.

Gospodarstw indywidualnych nieobsadzonych (do 100 ha) pozostało jeszcze w województwie 3.559 o ogólnym obszarze 81.259 ha. Majątków państwowych PNZ, przeznaczonych na parcelację — 359 o powierzchni użytków i nieużytków 181.891 ha (w tym ziemi ornej 113.400 ha).

Razem więc powierzchnia pozostała dla osadnictwa wynosi 263.150 ha.

Na gospodarstwach indywidualnych osiedlić można około 6.000 rodzin, licząc średnio na rodzinę po 13,5 ha ziemi ornej.

W majątkach państwowych, przeznaczonych na parcelację starczy ziemi dla 12.000 rodzin. W razie jednak przewidywanego powiększenia o 30% areału ziemi, który ma i nadal pozostać pod zarządem PNZ (wielkie wytwórnie zbożowe dla zaopatrzenia miast) — na pozostałym do parcelacji obszarze dałoby się osiedlić tylko 6.000 rodzin.

Ilość budynków wolnych, które mogą być objęte przez nowych osadników wiejskich wynosi: odbudowanych całkowicie — 1.960, odbudowanych częściowo — 1.700, wymagających średniego remontu — 1.480 i wymagających dużego remontu — 5.490.

Z powyższego zestawienia cyfrowego widać, że nasze województwo może jeszcze przyjąć od 12 do 18 tysięcy rodzin, pracujących na roli. (I.)

Najstarsza
agencja pocztowa

Pod Olsztynem we wsi Barczewko (po niemiecku Alt Wartenburg) znajduje się jedna z najstarszych agencji pocztowych. Założona została przed 60 laty przez „poczmistrza" Tesznera Franciszka — Polaka, który prowadził ją przez 48 lat.

Ciekawy jest fakt, że agencję pocztową prowadzi bez przerwy jedna i ta sama rodzina założyciela. Obecnie kierownikiem agencji jest stary zawołany poczmistrz Józef Suraj, który z racji podeszłego wieku przysposabia obecnie do trudnej pracy pocztowej młodą latorośl rodziny Tesznerów. (J.)

Czy wiecie że...

...na terenie olsztyńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, która swym zasięgiem obejmuje woj. olsztyńskie istnieje 59 nadleśnictw. (mag)

Dwa lata

Dwa lata temu, w dniu 27 października 1945 roku, ob. mgr Tadeusz Pałucki objął rządy na olsztyńskim ratuszu.

W dniu tym pełnomocnik Rządu na okręg Mazurski, płk. Prawin, mianował ob. Pałuckiego komisarycznym prezydentem Olsztyna.

Ob. T. Pałucki

Powołana w dn. 20 stycznia 1946 r. Miejska Rada Narodowa zatwierdza tę nominację. Od tej chwili prezydent Pałucki jest już głową miasta z wyboru.

Dwa lata w dziejach miasta — to bardzo niewiele. Ale te pierwsze dwa lata w życiu wyzwolonego Olsztyna, jak i innych miast na Ziemiach Odzyskanych, stanowią całą epokę — okres pionierskiego zagospodarowywania się, montowania od podstaw nowego, poskiego i demokratycznego samorządu miejskiego, zacierania śladów niewoli germańskiej.

Dwuletnia prezydentura ob. Pałuckiego przypada właśnie na ten okres pionierski, w którym Zarząd Miejski, znajdując mocne i twórcze oparcie w Miejskiej Radzie Narodowej i korzystając z życzliwej opieki i daleko idącej pomocy władz państwowych, realizował te ogromne, podstawowe zadania, zakrojone na skalę historyczną.

Zadania te samorząd Olsztyna wykonał w stopniu doprawdy zasługującym na uznanie, jeśli zważymy te ogromne trudności finansowe i techniczne, które na każdym kroku wyrastały przy realizacji poszczególnych zamierzeń.

Doprawdy Olsztyn ma prawo być dumnym ze swoich osiągnięć mimo, że tak wiele jeszcze pozostało do zrobienia, naprawienia, unormowania. Mierzymy bowiem osiągnięcia również miarą możliwości.

Wszyscy, którzyśmy znali Olsztyn jesienią 1945 r. bezpośrednio po przejściu przez ziemię warmińsko-mazurską pożogi wojennej, którzyśmy wówczas żyli tu, pracowali i borykali się z niewiarygodnymi trudnościami przy montowaniu najelementarniejszych podstaw ludzkiego bytowania — wiemy, jak wiele w ciągu tych dwóch minionych lat zostało dokonane, jak wielki jest ogrom pracy i osiągnięć, które nas oddzielają bezpowrotnie od owych pierwocin życia w zrujnowanym, wymarłym nieledwie, kompletnie zdezorganizowanym Olsztynie.

To, że dziś stolica Warmii i Mazur żyje życiem normalnym, że może rozwijać już w sobie zdrowe ambicje odbudowy i dalszego rozwoju — to wynik dwóch lat zbiorowej, wytężonej pracy wszystkich czynników i organów naszego samorządu w okresie prezydentury ob. Tadeusza Pałuckiego.

Dlatego też w dniu dzisiejszego jubileuszu składamy Obywatelowi Prezydentowi Miasta serdeczne życzenia i gratulacje. Wł. M.

Poranek
Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Wczoraj, w sali kina „Polonia" w Olsztynie, odbył się poranek Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, poświęcony miesięcznicowi wymiany kulturalnej.

Na poranek złożył się odczyt dr Witkowskiego o zdobyczach kulturalnych Zw. Radzieckiego oraz wyświetlony film prod. radzieckiej „Samotny żagiel". (abo)

Czytelnicy piszą

Jak to było na kursie
Zw. Zawodowych
w Gdańsku

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy list, który zamieszczamy poniżej w przeświadczeniu, że zainteresuje licznych członków naszych Zw. Zawodowych.

W wojewódzkiej szkole Zw. Zaw. w Gdańsku odbyło się pięciodniowe seminarium dla członków zarządów oddziałów Związków Zawodowych również z terenu woj. olsztyńskiego.

Jadąc do Gdańska zastanawiałem się z pewnym powątpiewaniem, czy taki pięciodniowy kurs odpowie swemu zadaniu.

Wrażeniami jakie odniosłem na kursie, chcę się dziś podzielić z Czytelnikami „Życia Olsztyńskiego".

Już na wstępie zostałem miło zaskoczony urządzoną przy szkole bursą dla słuchaczy zamiejscowych. Szereg pokoików (po 3 — 4 łóżka w każdym) błyszczy wprost czystością i uderza miłym, przytulnym wyglądem.

W rozmowie z dyrektorem szkoły ob. Ireneuszem Wilgą dowiedziałem się, że szkoła istnieje od dnia 4 marca br. i przeszkoliła już przeszło tysiąc słuchaczy, a kursy trwać będą w dalszym ciągu bez przerwy.

Trudno jest w krótkiej korespondencji opisać cały przebieg kursu. Mimo to sprobuję.

O wysokim poziomie wykładów i ich wykładowców niech zaświadczą same tytuły referatów:

Dyr. Wilga wygłosił referaty: państwo demokracji ludowej, plan trzyletni, położenie ekonomiczne w świecie, planowość i sprawozdawczość rad zakładowych.

Poseł Kołodziej: kierowanie radami zakładowymi.

Ob. Gruszczyński: wybór rad zakładowych, walka ze spekulacją, wyścig pracy. Ob. Sokorski: związki zawodowe. Ob. Szymaniak: rady zakładowe, ich rola i zadania. Mgr. Kajewski: rewolucja październikowa, historia ZSRR.

Już przytoczone tytuły referatów świadczą o wysokim poziomie seminarium. To też nic dziwnego, że i przeprowadzana po każdym referacie dyskusja była rzeczową i ciekawą, co świadczy również o nieprzeciętnym poziomie słuchaczy.

Myślę też, że będę wyrazem uczuć wszystkich uczestników tego pięciodniowego seminarium, jeśli za pośrednictwem „Życia Olsztyńskiego" złożę jeszcze raz dyrektorowi szkoły, jak i wszystkim wykładowcom serdeczne podziękowanie i życzenia dalszej owocnej pracy, a prof. Kilarskiemu za miłą wycieczkę po Gdańsku, urozmaiconą ciekawym odtworzeniem przeszłości starego Gdańska, kierownikowi zaś bursy za troskę o wygody wszystkich kursistów. S.A.

JUŻ WKRÓTCE UKAŻE SIĘ

Przewodnik branżowy

po Olsztynie

„Życia Olsztyńskiego"

Ostatnie dni przyjmowania zgłoszeń.

NAJWYŻSZY CZAS

ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA LISTOPAD

Wystawa
matejkowska
w grudniu

Zapowiadana przez nas wystawa znakomitego „cyklu o cywilizacji" Matejki, przybędzie do Olsztyna z pewnym opóźnieniem.

Przesunięcie terminu zaszło z powodu pobytu wystawy w jeszcze jednym mieście — we Włocławku.

Wystawa zostanie otwarta w Olsztynie w pierwszych dniach grudnia. (s)

Akcja świetlicowa
wśród młodzieży wiejskiej

W ub. piątek, w Pow. Zarządzie ZWM w Olsztynie, odbyła się odprawa przewodniczących i opiekunów kół terenowych ZWM w pow. olsztyńskim.

Tematem odprawy było przygotowanie szerokiej akcji świetlicowej i związanych z tym prac kulturalno-oświatowych wśród młodzieży wiejskiej. (abo.)

Sylwetki olsztyńskie

PAN IGNACY
pionier naszego rzemiosła

P. Ignacy, choć wiekiem jeszcze daleko mu do starości, jest nestorem rzemieślników olsztyńskich, bo już w marcu 1945 roku przybył do nas z Łodzi, jako mistrz kunsztu stolarskiego i odrazu zabrał się do pracy.

Pamiętamy wszyscy dobrze, jak żałośnie wyglądał wówczas Olsztyn. Nie było sklepów. Więc pan Ignacy buduje pierwsze kioski, remontuje w zakresie prac stolarskich Ratusz, Szpital Wojewódzki, Izbę Rolniczą, sklepy „Mazura".

— Przed wojną miałem zakład stolarski w Łodzi — mówi p. Ignacy, drobny blondyn o szarych szczerych oczach, — ale jak posłyszałem że tu potrzeba zdolnych rzemieślników do odbudowy miasta, spakowałem manatki i przyjechałem do Olsztyna. I nie żałuję, choć początki były bardzo ciężkie.

— A więc jest pan zadowolony.

— Tak, ale mam jedno utrapienie. To brak terminatorów. Pragnąłbym wyuczyć młodą pokolenie mojego fachu, cóż, kiedy jakoś młodzi nie garną się do rzemiosła. Wolą iść do biur, a przecież dobry rzemieślnik — to ważne kółko w naszej maszynie gospodarczej i społecznej — kończy p. Ignacy, najstarszy praca rzemieślnik Olsztyna.

(m.g.)

Z ostatniej chwili

Społem wygrywa
turniej MOZPN

Zakończony wczoraj turniej błyskawiczny MOZPN przyniósł zasłużony, choć niespodziewany sukces siódemce SKS „Społem".

Społemowcy po drodze do mistrzowskiego tytułu rozgromili Pogoń 6:1 i pokonali zdecydowanie KKS 3:1.

W spotkaniu o drugie i trzecie miejsce KKS uległ Pogoni 0:2.

Szczegółowe sprawozdanie z wczorajszych rozgrywek zamieścimy w numerze jutrzejszym.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 15 za słowo. Handlowe po zł 20 za słowo. Poszukiwanie pracy po zł 10 za słowo.

Ogłoszenia wymiarowe: (za 1 mm szer. 1 szpalty): za tesktem do 100 mm zł 35, od 101—200 mm zł 40; ponad 200 mm zł 45. W tekście redakcyjnym: do 100 mm zł 45; od 101—200 mm zł 55; ponad 200 mm zł 70.

Nekrologi: do 50 mm zł 30; od 51—100 mm zł 35; od 101 — 150 mm zł 40; ponad 150 mm zł 50.

W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dzień Olsztyna

NA RTPD

Wczorajsza zbiórka uliczna na Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci spotkała się z życzliwym przyjęciem naszego społeczeństwa.

Liczne datki, wpływające do puszek kwestarzy, świadczą o zrozumieniu celów i zadań Towarzystwa.

PRZY ŁOPACIE

Mimo niedzieli członkowie PPS pracowali wczoraj nad oczyszczeniem swego domu przy ul. Pieniężnego.

Robota paliła się wprost w rękach, a odświętne ubrania harmonizowały z odświętnym nastrojem tej pracy.

KOŁO TOW. PRZYJ. POL.-RADZIECKIEJ W ZEOMIE

W sali ZEOM-u odbyło się zebranie Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Koło ZEOM-owców należy do najliczniejszych gdyż liczy około 300 członków. Zaproszony z Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa prelegent ob. Matuszewski scharakteryzował istotę przyjaźni Polsko - Radzieckiej, prostując zakorzenione urazy psychiczne i uprzedzenia. Następnie powzięto uchwałę, aby składki członkowskie na rzecz TPPR były potrącane z list płacy. Ponadto zebrani uchwalili zaopiekować się grobem żołnierza radzieckiego, znajdującym się w obrębie posesji ZEOM. (J.)

LEKCJA ORTOGRAFII

Pisaliśmy już swego czasu o nieortograficznym szyldzie krawca przy Al. Wojska Polskiego 49.

Jak dotąd właściciel szyldu nie zainteresował się tą sprawą.

Przypuszczamy, że doraźny mandat karny zwróciłby uwagę na przestrzeganie przyjętej polskiej pisowni.

(z.)

PUŁAPKI

Przed każdym niemal domem czyhają na nas niezabezpieczone doły..

Tak jest na ul. Stalina, Mazurskiej, Mickiewicza i wielu, niestety, innych. (s.)

W SPRAWIE ZIEMNIAKÓW

Czy jednak Zarząd Miejski nie mógłby uregulować stosunków na targowisku miejskim.

Jak długo będziemy zmuszeni oczekiwać na łaskę sprzedania nam ziemniaków? (s.)

BYDŁO CHODZI PO ULICY

Wiemy, że ulica jest przeznaczona dla wszystkich, a chodniki dla przechodniów. Ale, żeby bydło czworonożne miało mieć pierwszeństwo przed ludźmi o tym nie wiedzieliśmy.

Tak, niestety, było ostatnio na ul. Stalina. (s.)

WIESŁAWA ĆWIKLIŃSKA
I MAŁA ORKIESTRA SYMFONICZNA
NA WCZORAJSZYM PORANKU MUZYCZNYM

Popularna, chociaż jedna z najmłodszych warszawskich śpiewaczek, jest na naszym terenie znana. Słuchamy ją często przez radio, zresztą była już raz w Olsztynie.

Występowała wprawdzie tylko w małej sali gimnazjum męskiego na audycji szkolnej, jednakowoż rozeszła się wtedy fama po Olsztynie o dobrym wrażeniu, jakie na wszystkich sprawiła przemiła, pełna temperamentu artystka.

Utalentowana śpiewaczka posiada, mimo młodego wieku (Wiesława, a raczej Wiesia Ćwiklińska liczy sobie 21 lat i nosi kruciutką sukienkę powyżej kolan — brawo!) Poważną technikę koloraturową jest wybitnie muzykalna, no i właściwą sobie werwą wirtuozowską wywołuje zawsze żywą reakcję i zadowolenie u słuchaczów. Wrażenia tego nie umniejsza dość ostry głos zwłaszcza w górnych rejestrach.

Aria Rozyny ze wspaniałej komicznej opery „Cyrulik Sewilski" Rossiniego, jak również wszystkie pozostałe utwory, wykonane zostały na wczorajszym „Poranku" nie tylko z rozmachem, ale i z wysokim kunsztem artystycznym.

Doskonale, jak na popularny „Poranek", ułożony program koncertu zawierał w I części poważne klasyczne utwory, a w II części utwory lekkie, dobrane oczywiście (w części wokalnej) do techniki koloraturowej wczorajszej solistki.

Na podkreślenie zasługuje precyzyjny akompaniament prof. Dąbrowskiego.

Mała orkiestra symfoniczna, którą prowadzi stale prof. Dąbrowski, zdobyła sobie już na I-ym „Poranku" sympatię i wielkie uznanie. I wczoraj zespół spotkał się z gorącym powitaniem publiczności.

W krótkim czasie Orkiestra zdążyła przygotować szereg nowych utworów. Efektownie i z całkiem poważnym rozmachem została wykonana uwertura do popularnej opery (francuskiej, a nie włoskiej, chociaż pod wpływem oper włoskich) „Marta" Flotova, uwertura hiszpańska Keler Belli, a stylowo i z wiedeńskim wdziękiem walc Straussa. Suita starych tańców jest technicznie łatwa, lecz wymaga większej subtelności w dynamice.

Z całym uznaniem konstatujemy wprowadzenie do repertuaru orkiestry utworów nowoczesnych. Poprzednio słyszeliśmy Marsza Jaworzyńskiego Panufnika, a wczoraj jeden z gawotów Prokofiewa.

Poranki wzbudziły już niewątpliwie zainteresowanie społeczeństwa olsztyńskiego, o czym najlepiej świadczy fakt, że sala została całkowicie wyprzedana.

Z największą ciekawością oczekujemy przeto dalszych programów i rozwoju naszej orkiestry.

Allegro.

SUMUJEMY WYNIKI
jesiennej kampanii na roli
Niedostateczne ilości ziarna spowodowały pewne niedociągnięcia

Traktując województwo olsztyńskie, jako naturalne zaplecze portów Gdyni, Gdańska i Elbląga, władze centralne starają się usilnie o zagospodarowanie odłogów i podniesienie wydajności gleby na naszym terenie.

Pod tym kątem widzenia planowano odgórnie akcję siewną w jesieni tego roku i na wiosnę roku przyszłego. Odgórny plan akcji jesiennej opiewał na 180.000 ha dla drobnego rolnictwa i 25.000 ha dla majątków PNZ.

Miejscowe czynniki administracji rolnej podniosły pierwszą z tych cyfr do 200.000 ha z tym wszakże zastrzeżeniem, że władze centralne dostarczą województwu ponad już przyznane kontyngenty jeszcze 6.500 koni.

Projekt ten jednakże nie doszedł do skutku, jakkolwiek nie przestał być aktualny.

Jak wynika z ostatecznych obliczeń Akcji Siewnej, przeprowadzonych na podstawie cyfr pełnomocników powiatowych które niezupełnie wiernie notują faktyczny stan rzeczy i to raczej na niekorzyść rolnictwa, drobni rolnicy obsieli dotąd 150.137 ha, majątki PNZ — 35.300 ha i majątki instytucji — 4.366 ha.

Doliczając tę ostatnią liczbę do pierwszej otrzymamy ok. 155.000 ha a razem z majątkami 189 903 ha.

W stosunku do planu odgórnego jest to niedociągnięcie, sięgające ok. 15.000 ha, nie mówiąc już o planie optymalnym, który był wyższy o 20.000 ha.

Niedociągnięcia w akcji siewnej tłumaczą rolnicy głównie niedostateczną ilością przydzielonych nasion.

Znacznie lepsze wyniki osiągnięto w orkach, które wykonane zostały przez drobną własność rolną na obszarze ponad 240 000 ha, przez majątki ZNZ — ponad 60.000 ha i przez majątki instytucji — powyżej 6.000 ha, co stanowi razem ok. 306.500 ha.

Zasiano żytem w cyfrach okrągłych 174.000 ha, pszenicą — 14.750, jęczmieniem — 580 ha, rzepakiem ponad 400 ha.

W pracach na polu brało udział ok. 50.000 koni, 370 szt. bydła rogatego i kilkaset traktorów.

Zwraca na siebie uwagę niepomiernie mała w stosunku do zeszłorocznej ilość jęczmienia i zanik plantacji rzepaku.

Drugą uwagą, jaka nasuwa ostatnia kampania na roli, jest wydatny wzrost żyta kosztem bardziej wrażliwej na mrozy pszenicy.

Z tych samych powodów wśród rolników coraz bardziej utrwala się nastawienie na zboża jare, które dają plon mniejszy, ale pewniejszy, niż oziminy.

Te ostatnie wyszły już dawno z ziemi i wyglądają dobrze. (l)

Dzień Elbląga
WAŻNE DECYZJE
dotyczące miasta
zapadną w Gdańsku

(Od naszego korespondenta)

W dniach 29 i 30 bm. odbędzie się w Gdańskiej Wojewódzkiej Radzie Narodowej konferencja na której zapadną ważne decyzje dotyczące rozwoju Elbląga.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele Rządu władz wojewódzkich oraz reprezentanci interesów miasta. (mx)

GIMNAZJUM I LICEUM HANDLOWE

Budynek przy ul. Stalina 48, przeznaczony uprzednio na siedzibę Państwowego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli, został oddany dla organizującego się w Elblągu Gimnazjum i Liceum Handlowego.

Remont budynku prowadzi Gdańska Dyrekcja Odbudowy.

Uruchomienie szkoły nastąpi w roku przyszłym. (mx)

PRZYCZEPNE WAGONY TRAMWAJOWE

Zgodnie z niedawną zapowiedzią dyrekcji tramwajów miejskich w dniu 24 zostały uruchomione przyczepne wagony tramwajowe na linii „1".

Z chwilą zaistnienia potrzeby — przyczepki zostaną wprowadzone również na linii „2". (mx)

KIEDRZYŃSKI CZY KĘTRZYŃSKI?

Jedna z bocznych ulic alei Marsz. Stalina nosi miano Wojciecha Kiedrzyńskiego. Daremnie trudzilibyśmy się w wyszukiwaniu postaci historycznej o takim imieniu i nazwisku. Znamy natomiast postać Wojciecha Kętrzyńskiego i Stefana Kiedrzyńskiego, ale o Wojciechu Kiedrzyńskim dotąd nie słyszeliśmy.

Czy nazwa tej miłej uliczki nie jest oparta na nieporozumieniu? (mx)

A DZIKUSKA WCIĄŻ ZANIEDBANA

Przed kilku tygodniami poruszana w prasie sprawa oczyszczenia koryta rzeczki Dzikuski, przecinającej śródmieście, nie odniosła skutku.

Nagromadzone w korycie różnego rodzaju śmiecie zmieniają nurt rzeczki. Najbardziej wymagającym oczyszczenia jest odcinek rzeczki po obu stronach mostku przy ul. Stalina.

Co na to ZOM? (mx)

CZY WIECIE, ŻE...

Majątek Kadyny, stanowiący obecnie własność Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, należał w XVI wieku do kapituły warmińskiej. Przez szereg lat był on zarządzany przez kanonika katedry fromborskiej... Mikołaja Kopernika. (mx)

Wypadki i przestępstwa
Niepowściągliwy język
bywa ukarany

Są trzy stopnie — jak twierdzą fachowcy — przez które pijący musi przejść zanim dojdzie do stanu kompletnego zapicia.

Pierwszy stopień, to lekkie podhumorzenie, drugi — to nastrój wojowniczy, obfitujący w niemały arsenał groźnych spojrzeń i niemniej wymownych zaciskań pięści oraz reakcja końcowa: łzy i użalanie się nad własną niedolą.

Właśnie na drugim szczeblu tej krótkiej drabinki znajdował się p. Bolesław Andrzejewski, zam. przy ul. Szymanowskiego 23 m. 1, były woźny jednej z instytucji olsztyńskich.

Wojowniczo nastrojony p. Andrzejewski, nie mając przed sobą w bezpośredniej bliskości nikogo ze swych osobistych wrogów, zaczął łżyć i wymyślać na zatrudniającą go swego czasu instytucję oraz na jej pracowników.

Na szczęście wymyślającym niezbyt dyplomatycznymi słowami p. Andrzejewskim w porę zaopiekowali się milicjanci.

Sprawę przesłano do Sądu Grodzkiego w Olsztynie. (z)

Z sądów
Nerwowy p. Sergiusz
zapłaci 5 tysięcy

Sprzeczka sąsiedzka w dzisiejszych trudnych warunkach mieszkaniowych jest zjawiskiem ściśle związanym z pojęciem życia gromadnego.

Sprzeczki sąsiedzkie ze względu na ich przebieg i następstwa dzielimy na szereg kategorii, z których naczelne miejsce zajmuje nieporozumienie, powstałe na tle wspólnego mieszkania.

Tego rodzaju sprawa znalazła swój epilog na wokandzie Sądu Grodzkiego w Olsztynie.

Pan Sergiusz Jakimow, zam. przy ul. Jagiellońskiej 5 m. 3, już od dłuższego czasu wiódł spór sąsiedzki ze swą subiokatorką p. Balbiną Wilkow, usiłując ją wszelkimi siłami usunąć z zajmowanego pomieszczenia.

Ponieważ wszelkiego rodzaju przemyślne prowokacje zawiodły, p. Jakimow wziął się innego sposobu i wszczął gwałtowną awanturę, wybijając na początek w oknie wspólnej kuchni dwie szyby.

Kiedy kłótnia doszła do punktu kulminacyjnego, p. Jakimow złapał worek mąki, stanowiący własność napadniętej i cisnął go z wysokości piętra na ulicę. W ślad za mąką poszedł również koperek, stanowiący zapas zimowy p. Wilkow.

Sąd skazał uskarżającego się na nerwy p. Jakimowa na karę grzywny w wysokości 5.000 zł z zamianą na 25 dni aresztu. (z)

Aresztowana
za kradzież

W tych dniach milicja aresztowała Janinę Czap zam. w Olsztynie przy ul. Nowowiejskiego 3 m. 5 oskarżoną o przywłaszczenie, a następnie sprzedaż damskich półbucików, stanowiących własność sąsiadującej z nią Marii Kosterskiej.

Sprawę przesłano do Sądu Grodzkiego. (z)

Wyjaśnienie

W związku z naszą notatką pod tytułem „Hokus-pokus" Dyrekcja Okręgu P. i T. w Olsztynie wyjaśnia nam, że o ile nadawca przekazu pocztowego umieszcza na odwrocie blankietu przekazowego korespondencję prywatną — pobiera się zgodnie z istniejącymi przepisami dodatkową opłatę 3 zł.

Sprzedaż znaczków na budowę Centralnego Gmachu Radia jest najzupełniej dobrowolna i traktowana jest jako „datek na cele społeczne".

Wyjaśnienia rzeczowe, których w każdym wypadku chętnie udziela nam Dyrekcja P. i T. służą dobrze uświadomieniu społeczeństwa o istniejących przepisach. (s.)

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR IM. JARACZA
„Przyjaciel przyjdzie wieczorem" o godz. 19.30.

KINO „POLONIA"
„Złote wrota" o godz. 16, 18 i 20

KINO „MAZUR"
„Złota maska" pocz. seansów 15, 17 i 19.

MUZEUM NA ZAMKU
W niedzielę, wtorek i czwartek od godz. 10 — 13.

APTEKA DYŻURNA
„Pod Kopernikiem" Stalina 34

STRAŻ POŻARNA
Telefon 22-22 czynny całą dobę

W ELBLĄGU.

KINO „BAŁTYK"
„Płonąca żagiew"

APTEKA DYŻURNA
Mariańska, Królewiecka

STRAŻ POŻARNA
Telefon 6 czynny cała dobę

OSTRÓDA — „ŚWIT"
„San demetrio"

KĘTRZYN — „CASINO"
„Płomień nie zgasł"

GIŻYCKO — „WANDA"
„Historia jednego fraka"

LIDZBARK — „CAPITOL"
„Niewidzialny detektyw"

MORĄG — „ADRIA"
„Kobieta sama".

BISKUPIEC — „POLONIA"
„Biały kieł"

SZCZYTNO — „GRUNWALD"
Nieczynne

MRĄGOWO — „RAJ"
„Pontcarral".

BARTOSZYCE — „BAJKA"
„Nieuchwytny Smith".

ORNETA — „LUTNIA"
„Ulica złoczyńców"

Radio

PONIEDZIAŁEK 27 bm.

6.00 sygnał czasu, 6.05 gimnastyka, 6.15 wiadomości, 6.20 muzyka, 7.00 dziennik, 7.15 muzyka, 8.20 informacje, 8.35 kwadrans prozy, 8.50 muzyka, 9.00 audycja dla szkół, 10.40 odczyt: „Narodziny nowego ruchu słowiańskiego i jego rozwój w okresie powojennym", 12.03 wiadomości, 12.15 muzyka, 12.20 „Jak powstaje opona", 12.30 audycja rozrywkowa, 16.00 dziennik, 16.35 „Naj... naj... naj..." pogadanka dla dzieci, 16.45 „Znaczenie czynnika wychowawczego w zwalczaniu chorób wenerycznych", 16.50 kobiety w Czechosłowacji", 16 55 „U nas i na świecie", 17.15 „Warszawa w pieśni wczoraj i dziś", 18.00 R.U.L. „Kącik czasu w dziejach ziemi", 19.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Praskiej pod dyr. Rafała Kubelika, 21.00 koncert artystów czechosłowackich, 21.35 pogadanka sportowa, 22.00 audycja rozrywkowa, 23 00 ostatnie wiadomości, 23.20 „Muzyka na dobranoc", 23.55 z ostatniej chwili.

Z 03603

SPORT * SPORT * SPORT

Drukarz bije Pocztowca 2:0
w pierwszym dniu turnieju błyskawicznego

Już pierwsze spotkania w turnieju MOZPN, rozegrane w sobotę na Stadionie WF, wykazały, że o tytuł mistrzowski ubiegać się będą trzy zespoły: KKS, SKS i Pogoń. Z tych trzech kandydatów największe szanse ma doskonała siódemka „Społem".

Pierwszy dzień błyskawicznego turnieju piłkarskiego przyniósł jedną tylko niespodziankę, wyeliminowanie „Pocztowca" przez Drukarza.

Turniej rozpoczęło spotkanie KKS I z SKS III. Jak było do przewidzenia, „ligowcy" gładko się uporali z juniorami „Społem", wygrywając 6 : 1. Gra prowadzona była z dużą przewagą kolejarzy i spora dycznymi wypadami strony przeciwnej, z których jeden przyniósł honorowy punkt.

W drugim meczu SKS I pokonał KKS II 3 : 1. Społemowcy nie potrafili wykorzystać cyfrowo swej przewagi.

Trzecie spotkanie turnieju przyniosło wysokie zwycięstwo WKS „Pogoń" nad KKS III — 6:0. Gra w jedną bramkę. Bogusiewicz brawurową obroną chroni swój zespół przed większą porażką.

W następnym meczu RKS „Drukarz" robi niespodziankę, wyeliminowując z dalszych rozgrywek drużynę „Pocztowca". Siódemki tych zespołów pokazały grę, pełną ambicji, szybką i zaciętą. Mecz stał na dobrym poziomie. Zwycięstwo Drukarza w stosunku 2:0 chociaż zasłużone nie odzwierciadla jednak faktycznego układu sił.

Ostatnie spotkanie pierwszego dnia „Zryw" — SKS IV, zostało przerwane po 10 minutach gry z powodu ciemności, przy stanie bezbramkowym.

WKS „Sokół", jedyna drużyna prowincjonalna, nie brał udziału w pierwszym dniu rozgrywek, mając do rozegrania dwa spotkania w dniu następnym. (at)

Akcja zakupu krów
dla woj. olsztyńskiego
jest w pełnym toku

Z Olsztyna wyjechali do różnych dzielnic Polski centralnej liczni przedstawiciele Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz konwojenci, którzy zajmą się kontrolą zakupu i transportu krów, dokonywanych przez „Społem" w województwach lubelskim, kieleckim, białostockim i rzeszowskim.

Zakup krów odbywa się, jak wiadomo, z kredytu rządowego w wysokości 200 milionów zł dla woj. olsztyńskiego.

Już sygnalizowano nadejście pierwszych transportów.

Krowy rozprowadzone będą w terenie według opracowanego już rozdzielnika ze szczególnym uprzywilejowaniem powiatów najbardziej upośledzonych pod względem ilości żywego inwentarza. (l)

GIMNAZJUM W IŁAWIE
mimo trudności lokalowych
rozwija się pomyślnie i buduje własny gmach

(Od naszego korespondenta)

Jak już w swoim czasie donosiliśmy Państwowe Gimnazjum Koedukacyjne w Iławie, przytulone kątem przez szkołę powszechną miało być z dniem 1 bm. eksmitowane z tego gmachu.

Jednakże w zrozumieniu interesu publicznego kierownik szkoły powszechnej zrezygnował na razie z pozbycia się niewygodnej, ale bratniej instytucji, aż do czasu uzyskania przez gimnazjum własnego lokalu.

I oto, jak się dowiadujemy, nadeszła właśnie pierwsza rata dotacji Kuratorium na odbudowę gmachu gimnazjum przy ul. Kamiennej.

Otrzymano 700 tysięcy złotych na poczet ogólnej kwoty, przewidzianej kosztorysem, w wysokości 3 milionów złotych. Jest to niewiele, ale pozwoli na wstawienie otworów okiennych i oszklenie ich, co zabezpieczy budynek przed dalszym niszczeniem. Trzeba bowiem podkreślić, że gimnazjum samo wyremontowało już sposobem gospodarczym we własnym zakresie dach nad budynkiem.

Z dotacji Kuratorium gimnazjum otrzymało też 90 tysięcy złotych na zakup, umeblowania i sprzętu szkolnego.

W dotychczasowym pomieszczeniu gimnazjum przeprowadzono też szereg inowacji i ulepszeń. I tak urządzono świetlicę — studium dla uczniów i uczennic, niemających w domu odpowiednich warunków do odrabiania lekcji i spędzania wolnego czasu, salę świetlicową z fortepianem i stołem ping - pongowym dla dwóch celów: rozrywki i nauki śpiewu. Jest też trzecia sala zaopatrzona w stoliki i krzesła oraz przeróżne gry i radio.

W podziemiach otynkowano, odmalowano i urządzono aulę przeznaczoną na salę kinową oraz miejsce zebrań opieki rodzicielskiej, samorządu szkolnego i t.p.

W najbliższych dniach zostanie też urządzony bufet, w którym młodzież szkolna będzie otrzymywała drugie śniadanie gorące.

Idąc korytarzami szkolnymi widzimy zdjęcia najpiękniejszych okolic i obiektów Ziem Odzyskanych, zaś nad drzwiami wejściowymi do każdej klasy czy sali godło jednego z miast ziemi Warmińsko - Mazurskiej.

Są tu herby Olsztyna, Ostródy, Giżycka, Iławy, Suszu i wiele innych. Każda z klas obowiązana jest zapoznać się dokładnie z dziejami „swojego" miasta. Co pewien czas herb zmienia swoje miejsce nad drzwiami, aby dać możność całej młodzieży zapoznania się z historią danego miasta. (ges)

Straż Pożarna w Kętrzynie
nie ma na benzynę

(Od naszego korespondenta)

Na terenie koszar w Węgorzewie wybuchł z przyczyn dostatecznie niewyjaśnionych pożar, który zlokalizowała kętrzyńska Straż Pożarna, spiesząc na wezwanie węgorzewskiej jednostki wojskowej.

Straż Pożarna w Kętrzynie posiada należyty ekwipunek, lecz brakuje jej funduszów na benzynę do samochodów, co uniemożliwia skuteczne prowadzenie akcji ratowniczej poza Kętrzynem.

Należałoby zaradzić temu przykremu stanowi rzeczy. (ma)

W trosce o estetykę
Ostródy

(Od naszego korespondenta)

Przed kilku dniami z polecenia Zarządu Miejskiego zostały rozwieszone na ulicach Ostródy kosze na papiery i odpadki. Ma to uchronić ulice miasta przed bezmyślnym zaśmieceniem.

Inowacja jest mądra, kosze (puszki) estetyczne. Jest to jedna z pierwszych tego rodzaju inwestycji w miastach naszego województwa. Myśl o estetyce i porządku zasługuje ze wszech miar na podkreślenie.

Lecz w Ostródzie nie dopatrzono jednej rzeczy. Oto puszki te pochodzą z dawnej produkcji niemieckiej. Świadczą o tym małe tabliczki z nazwą miejscowości, firmą i nazwiskiem producenta. Nie postarano się ich zlikwidować wtedy, gdy je przemalowywano. A wystarczyłoby przecież jedno pociągnięcie pędzlem.

Na ten szczegół mieszkańcy Ostródy zwracają już uwagę. Należy, skoro jest jeszcze czas, naprawić to drobne, ale nieprzyjemne przeoczenie. (mun)

Wodzu ciemności, przystanie bezbramkowym.

WKS „Sokół", jedyna drużyna prowincjonalna, nie brał udziału w pierwszym dniu rozgrywek, mając do rozegrania dwa spotkania w dniu następnym. (at)

Pogoń i Woźnica
otrzymują nagrody MOZPN.

W sobotę na Stadionie WF w Olsztynie nastąpiło wręczenie nagród MOZPN dla najlepszego i fair grającego zespołu za rok 1947 oraz dla najgodniejszego reprezentanta barw okręgu.

Nagrody z rąk prezesa MOZPN Medyńskiego, otrzymali: zespołowo — WKS „Pogoń", indywidualną — Janusz Woźnica (KKS). (at)

Zawodnicy OSA w SKS

Czołowi zawodnicy Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu, znanej nam z pobytu w Olsztynie, por. Kazimierczak i por. Zienkiewicz zasilili szeregi SKS „Społem".

W najbliższych dniach będą reprezentowali barwy tego klubu w siatkę i kosza.

Boks w „Społem"

Coraz żywszych rumieńców życia nabiera boks na terenie naszego okręgu.

Ostatnio rozpoczęła treningi sekcja bokserska SKS „Społem". Treningi odbywają się we wtorki i soboty od godz. 20. (z.)

Czy wiecie, że...

...na obozie przedolimpijskim dorywczymi trenerami będą były rekordzista świata w kuli Heliasz i znany tyczkarz Morończyk.

Stałym trenerem z ramienia PZLA, w początkowym okresie ośrodka przygotowawczego będzie znany Olsztynowi Antoni Grzesik.

Lubomin
ma pocztę

Ostatnio w miejscowości Lubomin, powiat Lidzbark Warmiński, uruchomiona została agencja pocztowo - telegraficzna.

Obsługa pocztowa i telegraficzna odbywa się w godz. od 8 do 15. (j)

MO kształci się

(Od naszego korespondenta)

Inspektorat Szkolny w Szczytnie na terenie całego powiatu zorganizował stałe zespoły samokształceniowe dla funkcjonariuszów MO.

Zespoły te znajdują się we wszystkich miejscowościach, posiadających posterunki MO. (wk)

Na odbudowę Warszawy

Pracownicy maj. państwowego Mały Bartąg, pow. Olsztyn, wpłacili z dobrowolnych składek złotych 19.500 na fundusz odbudowy Warszawy.

Czystość to zdrowie!

POWSZECHNY DOM TOWAROWY Olsztyn ,Stromiejska 8, zakupi samochód osobowy z dokumentami w dobrym stanie. Pilne zgłoszenia w Sekretariacie. 1572-1

PANI z córeczką w wieku szkolnym poszukuje pokoju w cichym domu. Warunki do omówienia. Wiadomość Olsztyn Stalina 17 „Radomianka". 1577

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie zameldowania wydane w Olsztynie oraz wszystkie dokumenty na nazwisko Jakubowska Stanisława. 1573

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: dowód osobisty Nr 60, zaświadczenie na konia Nr 16245, kartę rowerową Nr 155 wyd. Grunwald, kartę rejestr. RKU Brodnica na nazwisko Domagalski Wacław zam. Tannenberg gm. Grunwald. 1574-2

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: tymczasowy dowód osobisty, wyd. Pietrzylas, kartę rejestr. RKU Ostróda i 2 dowody na konie na nazwisko Markowski Antoni, zam. Pietrzylas, pow. Ostróda. 1575-2

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Radom na nazwisko Kokosza Józef syn Andrzeja ur. 26.I.1919 r. zam. Gietrzwałd pow. Olsztyn 1563-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Nisko potwierdzoną przez RKU Olsztyn na nazwisko Książek Jan syn Wiktora ur. 1923 r.

OGŁOSZENIA
do „Życia Olsztyńskiego"
przyjmuje się:

- **W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego", ul. 22-go Lipca 16, oraz Polska Agencja Prasowa, al. Stalina 32.**
- **Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklam na woj. olsztyńskie, Sp. Wyd. „Wiedza", oddział w Olsztynie Al. Wojska Polskiego 22.**
- **W Ostródzie: Księgarnia J. Poszewiecki, ul. Reymonta 6.**
- **W Biskupcu: sklep Zofii Bryśkiewicz, ul. 1 Maja 1.**
- **W Lidzbarku: Księgarnia Ludowa, ul. Długa 14.**
- **W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów Nr 15.**
- **W Ornecie: Jarocki Piotr, ul. Pionierów 12.**
- **W Elblągu: 1) księgarnia „Stemar", ul. Królewiecka 14, 2) „Czytelnik", ul. Królewiecka, 3) „Czytelnik", ul. Grunwaldzka 51**
- **W Szczytnie: 1) Kiosk kolejowy K. Kościewicz, 2) kiosk inwalidy woj. St. Mądrowski.**
- **W Iławie: 1) Urząd Pocztowy Iława 1, 2) Spółdzielnia „Mazur", ul. Kościuszki, 3) Iława-Parowozownia.**
- **W Giżycku: księgarnia spółdz. „Oświata", ul. Warszawska.**
- **W Morągu: Kiosk wł. Ruczyński Brunon, ul. Żymierskiego Stalina.**
- **W Mrągowie: Skład. Mat. Piśm. Aleksandra Zbroja, ul. Czerwonej Armii 50.**
- **W Nidzicy: kiosk spożywczy, wł. Irena Dembińska, pl. Wolności.**